

**POWSTANIE, ROZROST I ROZPAD WSPÓLNOTY
PRASŁOWIAŃSKIEJ**

Od chwili wydania mojej książki „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” (Prace Instytutu Zachodniego nr 2. Poznań 1946), która miała na celu podsumowanie wyników badań w tym zakresie z okresu międzywojennego oraz wprowadzenie do nich pewnych nowych punktów widzenia, literatura naukowa dotycząca tego przedmiotu rozwinęła się bardzo znacznie. W jej obrębie kilkanaście prac słowiańskich i niesłowiańskich autorów — nie licząc recenzji mojej książki — nawiązuje do sformułowanych w niej poglądów, roztrząsa je, komentuje, odrzuca lub modyfikuje w sposób, który wymaga dla dalszego postępu badań krytycznego rozważenia i oceny ze strony każdego badacza, pragnącego się przyczynić do rozwiązania podstawowego dla szeroko pojętej slawistyki problemu etnogenezy Słowian i ich najdawniejszej lokalizacji¹⁾. Początkowo, zanim się

¹⁾ Znane mi dotąd recenzje lub omówienia książki „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” wyszły spod pióra następujących autorów:

- J. Böhm: *Původ Slovanů v světle nové české literatury prehistorické*. (Časopis Matice Moravské LXVIII, 1948, Brno, s. 3—23, por. s. 17—18).
- J. Czekański: *Nowe osiągnięcia słowianoznawstwa*. (Życie Słowiańskie I, nr 4—5, Kraków 1946, s. 104—7); *Ze slawistycznej kuchni*. (Nauka i Sztuka II, nr 4, s. 46—59); *Polska synteza slawistyczna w perspektywie ilościowej*. *Rozprawy Wydz. Hist.-Filoz. P. A. U. Seria II, t. XLVI, nr 2*. Kraków 1947, s. 50, tj. 105—154, por. zwłaszcza, s. 10—40).
- A. Dostal: (rec. *Slavia* XVIII, 1947, s. 471—77; *Slovanský Přehled* XXXIII, 1947, s. 339—340).
- J. Eisner: (rec. *Slavia* XVIII, 1947, s. 462—471); *Nové vyklady o slovanské pravlasti — Obrisy Slovanstva*. (Sborník přednášek Slovanského Ústavu v Praze, 1948, s. 43—61, por. zwłaszcza s. 48—55); *Les origines des Slaves d'après les préhistoriens tchèques*. (*Revue des Etudes Slaves*, XXIV, Paris 1948, s. 129—142, por. s. 136 i m.).
- J. Filip: *Původ a dějinné počátky Slovanů*. (Český časopis historický XLVII, Praha 1946, s. 144—50, por., s. 144—6).
- K. Jażdżewski, (rec. *Bellona* XXVIII, nr 5—6 1946, s. 407—410). *Roczniki Historyczne* XVI, Poznań 1947, s. 236—243).
- V. Kiparsky (rec. *Eripainos Neuphilol. Mitteilungen*. Helsinki 1947, nr 1—2, s. 40—44).
- J. Kostorzewski: *Bałtosłowianie i początki Prasłowian*. (*Przeegl. Zachodni* II, Poznań 1946, nr 2, s. 168—173).
- W. Kuraszkiewicz (rec. *Lud* XXXVI, 1946, s. 381—386).
- V. Machek, (rec. *Listy Filologicke* LXXI, 1947, s. 35—40).
- G. Nandris, (rec. *The Slavonic and East European Review* XXVI, London 1947, s. 268—270).
- E. Nieminen, (rec. *Virittäjä* I, 3, 1946, s. 291—293).

odnośna literatura nie rozrosła tak niepomieranie, zamierzałem w niewielkich odstępach czasu systematycznie zdawać sprawę z przebiegu rozwijających się badań i dyskusji nad pochodzeniem Słowian i ogłosiłem w „Przeglądzie Zachodnim” (R. III, luty 1947, str. 147—153) artykuł „Z rozważań o pochodzeniu Słowian”, poświęcony zagadnieniom poruszonym w pierwszych trzech naukowych recenzjach mojej książki, jakie wyszły spod pióra prof. J. Kostrzewskiego, K. Jażdżewskiego i J. Czekańskiego; miał to być początek serii takich przeglądów, mających na celu uzupełnianie i modyfikowanie osiągniętych dawniej wyników w miarę rozwijającej się dyskusji naukowej. Jednakowoż szybkie narastanie nowych poglądów i opinii z jednej strony, z drugiej zaś nawał zajęć i prac w innych dziedzinach nie pozwoliły mi kontynuować powziętego planu i ten pierwszy przegląd pozostał bez dalszego ciągu.

Obecnie przystępując z wolna do przygotowania nowego wydania książki „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian”, pokusiłem się o nakreślenie jakby tymczasowego szkicu nowego ujęcia całokształtu zagadnień dotyczących powstania, rozrostu i rozpadu wspólnoty prasłowiańskiej, uwzględniając i zużytkowując — w miarę jak mnie przekonały — wyniki badań i poglądy sformułowane w powojennej literaturze przedmiotu zarówno naszej jak i zagranicznej, w szczególności radzieckiej, której poważny dorobek w tym względzie, do niedawna dla nas niedostępny, nie mógł być dotąd dostatecznie zużytkowany²⁾. Szkic ten, przeznaczony

S. Nosek, (rec. Lud. XXXVII, 1947, s. 319—328).

J. Otrębski, (rec. Slavia Occidentalis XVIII, Poznań 1947, s. 446, 459).

W. Poczeta, (rec. Woprosy istorii. Moskwa 1947, nr 1, s. 110—116).

V. Pisani (rec. Paideia. Rivista Internazionale di Bibliographia, 1950, nr 5, s. 330—334).

V. Polák: K otázce slovanské pravlasti. (Časopis pro moderní filologii XXX, 1, Praha 1946, s. 73—77).

M. Rudnicki, (rec. Slavia Occidentalis XVIII, 1947, s. 404—446, por. s. 441—46).

J. Safarewicz, (rec. Rocznik Sławistyczny XVI, 1, Kraków 1948, s. 28—40).

J. Stanislav, (rec. Jazykovedný Sborník III, 1—2, Bratislava 1948, s. 90—98).

T. Sulimirski: Pradzieje ziem polskich. Przegląd najważniejszej literatury przedmiotu. (Teki Historyczne nr 4, Newtown, Mid-Wales, 1948, s. 14—15).

T. A. Trofimowa: Kраниológіческиє данныє k etnogeniezu zapadnych sławjan. Sowietskaja Etnografija 1948, nr 2, s. 39—61).

C. Verdiani: Il problema dell'origine degli Slavi. Firenze 1951, s. 122, por. zwłaszcza s. 35—56.

²⁾ Wyniki badań uczonych radzieckich do r. 1947 włącznie zreferowałem w rozprawie pt. Zagadnienie pochodzenia Słowian w świetle nauki polskiej i rosyjskiej. (Światowit XX, s. 25—58, odbitka Warszawa 1948). Potem całokształt tego zagadnienia przedstawiony został w pracach: P. N. Trietjakow: Wostoczno-sławjanskije plemiena). Izd. Akademii Nauk, SSSR, Moskwa-Leningrad 1948, s. 183, por. zwłaszcza cz. I, pt. O proischożdenii sławjan, s. 5—57, przekład polski. Plemiona wschodnio-słowiańskie (Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 245) por. s. 11—80). A. D. Udalcow „Osnownyje woprosy etnogenieza sławjan” (Sowietskaja Etnografija, 1947, VI—VII, s. 3—13; por. też liczne artykuły (zwłaszcza M. I. Artamonowa) cytowane w dalszych przypisach. Ujęcie zagadnienia pochodzenia Słowian we wszystkich tych pracach obciążone jest silną infiltracją kon-

jako rozdział wstępny do nowego wydania mojej popularnonaukowej książki „Język polski. Pochodzenie — powstanie — rozwój” (przygotowywanego przez wydawnictwo S. Arcta w Warszawie — wyd. I. wyszło w tym nakładzie w 1947 r.) ma w związku z tym charakter popularnonaukowego wykładu, wyluszczającego same tylko poglądy autora, wyrobione na podstawie zarówno badań własnych jak i literatury przedmiotu, bez wdawania się w streszczanie i dyskutowanie poglądów odmiennych, co musi być odłożone do właściwego, ściśle naukowego opracowania. Sądzę, że tego rodzaju przedstawienie zapatrywań moich na obecny stan wiedzy o początkach Słowiańszczyzny bez obciążenia materiałem krytycznodyskusyjnym, będzie nie od rzeczy na łamach „Przeglądu Zachodniego” — pisma popularnonaukowego, przeznaczonego dla wszystkich, którzy się interesują nie tylko zagadnieniami Ziemi Zachodnich, ale także związkami ich i całej Polski z pradawnym ogólnosłowiańskim podłożem etniczno-kulturalnym. Aby jednak czytelnikom głębiej naukowo zainteresowanym i przygotowanym umożliwić choć w pewnym stopniu krytyczną ocenę wywodów autora, szkic ten został uzupełniony przypisami, przytaczającymi w odpowiednich punktach nowszą literaturę przedmiotu, nie uwzględnioną w książce „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” a użytkowaną obecnie przez autora — bez względu na to, czy ustosunkował się on pozytywnie, czy negatywnie do poglądów zawartych w odnośnych pracach.

I. Wybitne podobieństwo w budowie gramatycznej i słownictwie, jakie łączy wszystkie języki słowiańskie, jest tak uderzające, że nie tylko uczeni językoznawcy, ale i szeroki ogół mówiących zdaje sobie sprawę z bliskich związków zachodzących między tymi językami. Bliższe rozpatrzenie się w budowie gramatycznej i słownictwie tych języków, zwłaszcza zaś w ich rozwoju historycznym, pozwala stwierdzić, że nie tylko dzisiaj są one sobie bardzo bliskie, ale im dalej cofamy się w przeszłość, tym więcej znajdujemy między nimi rysów wspólnych i podo-

cepcji związanych z doktryną Marra. Dążenie do emancypacji spod jej nacisku, wywołane wypowiedziami J. W. Stalina w sprawie językoznawstwa, widoczne jest już w artykule P. N. Trietjakowa „Niektóre woprosy proischożdenija narodów w swietie proizwiedienij I. W. Stalina o jazykie i jazykoznanij” (Woprosy istorii, 1950 nr 10, s. 3 — 18). Emancypacja ta ułatwi bez wątpienia ogromnie współpracę nauki polskiej i radzieckiej w tym zakresie. — U nas całokształowi zagadnień dotyczących pochodzenia i praojczyzny Słowian poświęcił specjalne (nie doprowadzone zresztą do końca) studium S. Nosek „Zagadnienie Prastłowiańszczyzny w świetle prehistorii” (Światowit XIX, i odbitka: Warszawa 1947, s. 177 i 43 tablice, z mapą), J. Kostrzewski opracowanie podręcznikowe pt. Prastłowiańszczyzna. Zarys dziejów i kultury Prastłowian (Poznań 1946, s. 165). J. Czekanowski „Polska — Słowiańszczyzna. Perspektywy antropologiczne. (Warszawa, S. Arct, 1948, s. 389). K. Jażdżewski: Atlas do pradziejów Słowian. (Łódzkie Tow. Naukowe Acta Praehistorica I. Łódź 1948, map 20, objaśnienia, s. 140). Por. też ciekawe, choć nie przekonujące wywody G. Labudy w rozprawie „Okres „wspólnoty” słowiańskiej w świetle źródeł i tradycji historycznej”, Slavia Antiqua I, s. 181—226.

bieństw. Prowadzi to do oczywistego wniosku, że przodkowie językowi dzisiejszych Słowian mówili niegdyś jednym wspólnym — choć z pewnością nie całkiem jednolitym — językiem, którego budowy gramatycznej nie znamy wprawdzie bezpośrednio, ale możemy ją sobie drogą badań porównawczych odtworzyć ze znaczną dokładnością. To samo dotyczy słownictwa, którego wspólny niegdyś zasób można zestawzić ze znacznym prawdopodobieństwem na podstawie analizy historycznej zasobów leksykalnych dzisiejszych języków słowiańskich. Tak odtworzony wspólny niegdyś język przodków obecnych Słowian przyjęto od dawna nazywać w nauce prasłowiańskim, a w związku z tym także epokę, kiedy był on w użyciu, nazywamy prasłowiańską. Ponieważ zaś język może istnieć tylko jako wytwór związków społecznych między ludźmi, obcującymi ze sobą we współżyciu i współpracy produkcyjnej, jest rzeczą jasną, że skoro istniał wspólny przodkom dzisiejszych Słowian język prasłowiański, to istnieć musiał także zespół plemion, związanych wspólnością fizycznych i społeczno-kulturalnych warunków bytu, stanowiących ramy współżycia społecznego, na którego podłożu rozwinęła się łącząca te plemiona wspólność językowa. Przyjmując tedy fakt istnienia niegdyś wspólnego przodkom Słowian języka prasłowiańskiego, musimy uznać tym samym za rzecz pewną, że istniał także zespół plemienny, czyli lud prasłowiański, który choć nie był z pewnością całkowicie jednolity co do swych właściwości etniczno-kulturalnych, to przecież odznaczał się dostateczną spójnością w zakresie społeczno-gospodarczym i kulturalnym, aby mógł wytworzyć i rozwijać wspólny, względnie jednolity język jako narzędzie współżycia między wszystkimi swymi składnikami.

Tak pojmowana koncepcja języka i społeczno-kulturalnego zespołu prasłowiańskiego nie jest jakimś oderwanym od rzeczywistości wymysłem fantastów, ale wynika ze ścisłego wnioskowania na podstawie całkowicie realnych przesłanek językoznawczych i historyczno-kulturalnych³⁾. Znajduje ona zresztą pośrednie potwierdzenie w rozmaitych źródłach historycznych, zbliżonych czasowo do epoki tej wspólnoty prasłowiańskiej. Wystarczy wspomnieć tu, co piszą o Słowianach pisarze bizantyjscy VI w. po Chr. jak Prokopiusz z Cezarei czy Maurycy Strateg: znają ich oni pod dwiema nazwami: Skalwinów i Antów, ale podkreślają z naciskiem, że

³⁾ Koncepcja języka prasłowiańskiego jak i innych tzw. prajęzyków była do niedawna silnie zwalczana w nauce radzieckiej przez grupę zwolenników doktryny N. J. Marra, którzy wysuwali przeciw niej gołosłowne zarzuty reakcyjności i wyrzeczanie się jej uważali za konieczny punkt wyjścia dla budowy materialistycznego językoznawstwa. Przeprowadzona jednak wiosną ubiegłego roku na łamach dziennika „Prawda” gruntowna dyskusja nad „marryzmem”, zakończona rozstrzygającymi wypowiedziami Józefa Stalina, obaliła wraz z całą tą doktryną także i wysuwane przez nią argumenty przeciw rekonstrukcji prajęzyków dla poszczególnych tzw. rodzin językowych. Por. poświęcony tej dyskusji artykuł mój w czasopiśmie „Język Polski” XXX, nr 4 (1950 r.), s. 165—171. Obecnie też najwybitniejsi językoznawcy radzieccy przyjmują w zupełności zasadę rekonstrukcji na drodze analizy porównawczohistorycznej wspólnego dla

„jedni i drudzy mają ten sam język, dość barbarzyński, i wyglądem zewnętrzny też się nie różnią; są oni wzrostu bardzo wysokiego i ogromnej siły, a barwę skóry i włosów mają niezbyt jasną” (Prokopiusz), „plemiona ich prowadzą podobny tryb życia, zgodne są w swoim zamięlowaniu wolności” (Maurycy). Tradycja dawnej jedności utrzymywała się zresztą długo także u samych Słowian, jak widać choćby z przekazu najstarszej kroniki ruskiej tzw. Opowieści o biegu lat („Powiest' wriemiennych liet”), która wywodzi wszystkich Słowian ze wspólnych siedzib pierwotnych (umieszczając je mylnie nad Dunajem, na Węgrzech i w Bułgarii) i wyraźnie podkreśla, że „z tych Słowian rozeszli się (poszczególni) po ziemi i przybrali nazwy od miejsc, na których osiedli”, wliczając w dalszym ciągu ludy: Morawian, Czechów, Chorwatów i Serbów, Lachów nad Wisłą i plemiona ruskie i stwierdzając na koniec, że „tak rozszedł się lud („jazyk”) słowiański”.

2. Chcąc scharakteryzować dobę wspólnoty prasłowiańskiej pod względem językowym i kulturalnym, trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: kiedy i jak długo istniał wspólny język prasłowiański i gdzie mieszkał lud, który tym językiem mówił. Odpowiedź bowiem na te dwa pytania da nam możliwość należytego zdania sobie sprawy nie tylko z tego, jak dawna jest tradycja kulturalna, która tkwi w dzisiejszej rodzimej kulturze i w języku każdego z ludów słowiańskich, ale także z podłoża geograficznego tej kultury i dróg, jakimi szedł rozwój jej od przedhistorycznych początków aż po czasy obecne.

Na oba te pytania próżno szukać odpowiedzi w historii. Wzmianki historyczne, zawarte w pismach pisarzy starożytnych, jak Herodot, Pliniusz, Ptolemeusz, Tacyt i inni, a mogące dotyczyć Słowian, są zbyt nikłe i zbyt niepewne, aby można się na nich opierać, a pierwsze względnie pewne wiadomości o Słowianach pochodzą dopiero z czasów, kiedy zaczęli naciskać na granice państwa wschodnio-rzymskiego, tj. z w. VI po Chr., a wtedy już w związku z licznymi migracjami i znacznym rozprzestrzenieniem terytorialnym wspólnota prasłowiańska była w każdym razie mocno rozluźniona.

3. Na pierwsze z pytań, któreśmy sobie postawili: kiedy i jak długo istniała prasłowiańska wspólnota językowo-kulturalna — można znaleźć odpowiedź tylko w danych, jakich nam dostarcza językoznawstwo po-

pokrewnych języków podstawowego systemu gramatycznego i słownikowego, tj. po prostu mówiąc prajęzyka (por. np. L. A. Bułachowski w *Izwestijach Akademii Nauk*, Otdiel. lit. i jaz. IX, 2, str. 99 i nn. B. A. Sieriebriennikow, *Izw.* IX, 3, 177 i nn.), choć niektórzy z nich wahają się jeszcze co do używania samego terminu prajęzyk zbyt zojdzzonego w czasie panoszenia się marrystów w językoznawstwie radzieckim. (por. Bułachowski l. c. str. 106—7). Niewątpliwie jednak i te zahamowania znikną wkrótce wraz z resztkami przeżytków marryzmu. — Co do teoretycznych podstaw koncepcji prajęzyków por. T. Lehr-Spławiński: *Zagadnienie tzw. prajęzyków* (Biuletyn Pol. Towarzystwa Językoznawczego, X, 1950, str. 106—121, artykuł napisany na rok przed dyskusją antymarrystowską).

równawcze. Dane te dowodzą, że przodkowie językowi dzisiejszych ludów słowiańskich — Prasłowianie — mówili językiem, który obok języków, jakimi się posługiwali przodkowie plemion germańskich, bałtyckich, italskich, greckich, irańskich, indyjskich, ormiańskich i innych pokrewnych, stanowił część składową wielkiej rodziny językowej, którą przyjęto nazywać w nauce indoeuropejską (Niemcy ją nazywają indogermańską). Na podstawie zasadniczych związków pokrewieństwa, łączących języki wszystkich tych ludów, doszła nauka do wniosku, że był czas, kiedy przodkowie ich mówili jednym wspólnym tzw. prajęzykiem indoeuropejskim, który sformowany w zamierzchłej przeszłości z wielu różnorodnych składników, w miarę rozprzestrzeniania się szczepów, jakie się nim posługiwały, i zatraty między nimi łączności, rozpadł się zwolna na szereg skupisk językowych, jak germańskie, celtyckie, indoirańskie, bałtyckie, prasłowiańskie i inne. Każde z nich wskutek licznych przesunięć terytorialnych oraz rozmaitego rodzaju kolejnego rozluźniania się i skupiania swych składników rodzimych jak również wchłaniania obcych elementów językowych, skryształizowało się w odrębny zespół, jaki z kolei pod działaniem analogicznych czynników różnicujących i całkujących wyłaniał z siebie w ciągu wieków dalsze poddziały dialektyczne, stanowiące języki historycznie znanych nam ludów. Otóż doba rozluźnienia i rozpadu wspólnoty językowej praindoeuropejskiej była zarazem dobą formowania się języka prasłowiańskiego, który jednakowoż nie od razu w równym stopniu zatracił łączność rozwojową ze wszystkimi innymi członami indoeuropejskiej rodziny językowej.

4. Przodkowie językowi Słowian zachowali mianowicie jeszcze przez stosunkowo długi czas ścisły związek z przodkami ludów bałtyckich (tj. dzisiejszych Litwinów, Łotyszów, wymarłych już Prusów, Jądzwingów i innych), posługując się wspólną z nimi mową, która pozostawiła po dziś dzień wiele wspólnych rysów w ogólnej budowie gramatycznej, a także w słownictwie języków słowiańskich i bałtyckich⁴). Ponieważ datę rozpadnięcia się wspólnoty językowej praindoeuropejskiej na podstawie czasu rozprzestrzeniania się niektórych, oczywiście już wydzielonych z prawspójności i historycznie znanych ludów indoeuropejskich (jak

⁴) Literatura dotycząca wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej wzbogaciła się w ostatnich czasach o dwie pozycje: cenne studium nad słownictwem i toponomastyką bałtycką i słowiańską J. Otrębskiego: *Les mots d'origine commune dans les langues slaves et baltiques* (*Lingua Posnaniensis* I, 1949, s. 121—155) i podręcznikowe opracowanie E. Fraenkla „*Die baltischen Sprachen*” (Heidelberg, *Indogermanische Bibliothek*, K. Winter, 1950, s. 126), gdzie na s. 73 i nn. omówiono zagadnienie związków między językami bałtyckimi i słowiańskimi oraz stosunek obu tych grup do języków germańskich i irańskich. Także książka A. Vaillant'a: *Grammaire comparée des langues slaves* (t. I. Lyon-Paris 1950, s. 320) operuje w szerokim zakresie zestawianiem materiału językowego bałtyckiego i słowiańskiego, wychodząc z założenia, że wspólnota językowa bałto-słowiańska — chociaż luźna — trwała bez mała do początków naszej ery. Kilka innych, wydanych przeważnie w czasie wojny, prac dotyczących tego problemu (wymienia je Fraenkel, l. c., s. 74) nie doszło dotąd do rąk naszych.

Hindusów, Persów, Greków itd.) oznacza się mniej więcej na czas około 2000 przed Chrystusem, trzeba przyjąć, że w tym czasie rozpoczęła się doba oddzielnego rozwoju wspólnego prajęzyka bałto-słowiańskiego, z którego znów po jakimś — nie dającym się bliżej określić — czasie wyłoniły się z kolei dwa odrębne odłamy, prabałtycki i prasłowiański. Z drugiej znów strony historyczne dane, dotyczące ukazania się na widowni dziejów Słowian południowych, którzy najwcześniej weszli w styczność z ośrodkami życia kulturalnego ówczesnej Europy, mianowicie w VI w. po Chrystusie, zdaje się wskazywać na to, że wspólność językowa prasłowiańska musiała już być wtedy od dość długiego czasu silnie rozluźniona.

Prowadzi to do wniosku, że między epoką rozpadu prajęzyka indoeuropejskiego a chwilą wyodrębnienia się poszczególnych języków słowiańskich upłynąć musiało około 2500 lat, w obrębie których mieści się zarówno doba wspólnego rozwoju językowego bałto-słowiańskiego jak i doba prasłowiańska w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dokładniejsze ich rozgraniczenie nie da się przeprowadzić w oparciu o same tylko dane językoznawcze, trzeba się uciec w tym względzie do pomocy innych nauk, w pierwszym rzędzie archeologii przedhistorycznej (czyli prehistorii), jak to niżej zobaczymy.

5. Co się tyczy pytania, gdzie się znajdowała dziedzina, w której powstał i rozwijał się lud mówiący prajęzykiem bałto-słowiańskim a potem prasłowiańskim, to odpowiedź na nie jest jeszcze trudniejsza od określenia przypuszczalnego czasu trwania tej wspólnoty prajęzykowej. Nie tylko bowiem historia, ale i językoznawstwo porównawcze nie jest w stanie dostarczyć nam w tym względzie zadowalających wskazówek.

6. Najstarsze wzmianki historyczne, jakie ze znacznym prawdopodobieństwem mogą dotyczyć Słowian, zawdzięczamy greckiemu historykowi z V w. przed Chr. Herodotowi, który w opisie starożytnej Scytii, tj. krajów położonych na północnym wybrzeżu Morza Czarnego w dorzeczu Donu, Dniepru, Bohu i Dniestru, wymienia prócz właściwych irańskich Scytów-koczowników, także Scytów-rolników oraz dwa ludy o nazwach, mogących uchodzić za słowiańskie: Neurów i Budinów na obszarze późniejszego Wołynia i Kijowszczyzny. Po długiej przerwie następne, o wiele pewniejsze wiadomości o Słowianach spotykamy w starożytności dopiero u pisarzy rzymskich z I w. po Chr. Pliniusza i Tacyty oraz u geografa aleksandryjskiego Ptolemeusza z II w. naszej ery. Słowianie występują u tych autorów pod nazwą *Wenetów* albo *Wenedów* (łac. *Veneti*, *Venedi*, gr. *Uenédai*) a mieszkają nad Wisłą (*Vistula*, *Uistula*) w pobliżu zatoki morskiej, zwanej Wenecką, która odpowiada oczywiście Zatoce Gdańskiej. Że chodzi tu istotnie o Słowian, wynika z faktu, że nazwa *Wenetów* czy *Wenedów* lub *Wendów* — choć przez samych Słowian nie używana — służy nie tylko Niemcom przez szereg wieków na oznaczenie sąsiadujących z nimi plemion słowiańskich: połabskich, luzyckich i słoweńskich (*Wenden*, *wendisch*, *windisch*), ale także u Finów

oznacza pograniczne plemiona ruskie (*Venūjā*). Nadto zaś u znacznie autorom starożytnym pod względem chronologicznym bliższych pisarzy wczesno-średniowiecznych, jak np. historyk z VI w. Jordanis, używana jest jako synonim rodzimej nazwy Słowian (łac. *Sclaveni* itp.). Prócz tego zresztą u Ptolemeusza spotyka się z tych samych terenów zanotowaną najdawniejszą nazwę miejscową słowiańską *Kalisia*, oczywiście identyczną z dzisiejszą nazwą m. *Kalisz* (od rdzenia słow. *kal-* 'błoto', por. też *Kalusz* itp.), co potwierdza wyraźnie przypuszczenie o słowiańskim charakterze owych starożytnych Wenetów i terenów nad dolną Wisłą w I—II stuleciu po narodzeniu Chrystusa. Pogodzenie tej wiadomości z mniej pewną wprawdzie, ale bardzo prawdopodobną informacją Herodota o obecności plemion słowiańskich w V w. przed Chr. na terenie Wołynia i średniego Podnieprza możliwe jest albo przez przyjęcie hipotezy, że Słowianie w ciągu okresu dzielącego od siebie te dwie daty przesunęli się z obszaru dorzecza Dniepru daleko na zachód w dorzecze Wisły, albo też, że przez cały ten czas zajmowali już tak rozległe dziedziny, niewiele się różniące od obszarów, na jakich spotykamy ich w zaraniu historycznego życia. Dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia historia nie daje nam podstaw dostatecznych: musimy poszukać ich na terenie innych nauk, które sięgają głębiej w przeszłość i rozporządzają danymi dającymi się dokładniej umiejscowić i ograniczyć terytorialnie.

7. Nie wystarcza nam w tym względzie także językoznawstwo porównawcze, chociaż wskazówki, jakich nam dostarcza, nie są wcale do pogardzenia. Z danych językoznawczych mianowicie mogą tu wchodzić w rachubę dwie grupy faktów: najpierw niektóre cechy budowy gramatycznej i słownictwa prasłowiańskiego, pozwalające wnioskować o bliższych związkach mowy Prasłowian z tymi czy innymi pokrewnymi jej skupiskami językowymi indoeuropejskimi, a przez to pośrednio o pierwotnej lokalizacji ludu prasłowiańskiego wśród tych zespołów. Po wtóre zaś trzeba wziąć pod uwagę nazwy topograficzne, przede wszystkim najstarsze z nich nazwy rzeczne z terytoriów wchodzących w grę, ponieważ charakter językowy słowiański czy obcy tych nazw może świadczyć o tym, czy Prasłowianie obszary te niegdyś zamieszkiwali, czy nie.

8. Otóż jeśli chodzi o pierwszą grupę, to zwykle na pierwszy plan wysuwa się fakt, że język prasłowiański dzielił z prajęzykami Bałtów, Indów, Irańczyków i Ormian przemianę jednego z szeregów spółgłosek tylnojęzykowych praindoeuropejskich a mianowicie miękkich *k*, *g*, w przedniojęzykowe *s*, *z* (lit. *sz*, *ž*, irań. *s*, *z*, indoeur. *ś*, *ḷ*) gdy w prajęzykach Germanów, Celtów, Italczyków i Greków szereg ten utożsamiał się z twardymi tylnojęzykowymi *k* i *g*. Właściwość ta, symbolizowana zwykle w nauce przez wyrazy oznaczające liczebnik 100: sanskryckie *śatam*, łac. *centum* (czyt. *kentum*), była jedną z istniejących w obrębie prajęzyka indoeuropejskiego różnic dialektycznych, może więc do pewnego stopnia służyć za wskazówkę, że przodkowie językowi Słowian i Bałtów należeli wówczas do wschodniego odłamu plemion mówiących narzęczami indo-

europęjskimi, z czego należałoby wnosić, że praojczyzny ich szukać należy w sąsiedztwie tamtych plemion, a więc raczej we wschodniej części obszarów zajętych przez Indoeuropejczyków. Wniosek ten jednak traci na wartości, jeśli się zważy, że z jednej strony nie wiadomo, w jakim czasie wytworzyła się ta cecha dialektyczna indoeuropejska: może przypada na okres tak dawny, że po jej powstaniu zająć mogły jeszcze w obrębie wspólności praindoeuropejskiej zmiany w lokalizacji poszczególnych plemion, połączone z przesunięciem niektórych z nich z dawniejszego odłamu wschodniego do zachodniego lub na odwrót. Że w odniesieniu do przodków Bałtów i Słowian jest to rzeczą całkiem możliwą, wskazuje fakt, że można znaleźć inne, również praindoeuropejskie właściwości dialektyczne, które łączą ich z zachodnimi sąsiadami, z Germanami, jak np. obecność spółgłoski wargowo-nosowej *m* w niektórych końcówkach rzeczowników i zaimków, w jakich inne dialekty indoeuropejskie mają wargowe *b* (lub *bh*), np. prasłow. *synъmъ*, lit. *sunùms*, goc. *sunum*, sanskr. *sunùbhias*, por. łac. np. *manibus*.

9. Tak samo w obrębie zasobu wyrazowego można wprawdzie znaleźć pewne stare wspólności Słowian ze słownictwem wschodnich plemion indoeuropejskich, mianowicie irańskich (jak np. wyrazy takie jak *bóg*, *watra* 'ogień', *kur* 'kogut', *topór* itp.), ale są to najprawdopodobniej zapożyczenia pochodzące z czasów, kiedy Słowianie stykali się nad Dnieprem i Donem z irańskimi Scytami i Sarmatami, tj. z w. VIII—III przed Chr., a więc nie dające podstawy do wniosków o lokalizacji ich najdawniejszych siedzib po rozpadnięciu się praindoeuropejskiej wspólności językowej. Związkom tym zresztą można przeciwstawić większą znacznie ilość zapożyczeń słownikowych łączących Słowian z Germanami (np. *chąsa* 'rozbój, kradzież', z germ. *hansa* 'drużyna', *köneg-* 'książe', z germ. *kuning*, *skotъ* 'bydło' z germ. *skatt* 'dostatek' itp.) a świadczących o może również dawnym sąsiedztwie tych dwu grup plemiennych⁵⁾.

10. Z zakresu słownictwa próbowano także zużytkować dla określenia geograficznego zasięgu pierwotnych siedzib słowiańskich niektóre nazwy roślin, w szczególności drzew, tak ważnych dla prymitywnych stosunków gospodarczych: brano pod uwagę przede wszystkim *buk*, którego nazwa choć ogólnosłowiańska jest pochodzenia germańskiego (por. niem. *Buche*), z czego należałoby wnioskować, że Słowianie pierwotnie go nie znali, a poznawszy dopiero później, po zetknięciu z Germanami, nazwali przejętą od nich nazwą w braku rodzimej. Na tej podstawie wysnuwano

⁵⁾ Zagadnieniu stosunku języków bałtyckich i słowiańskich razem wziętych do indoirańskich z jednej strony a germańskich z drugiej poświęcił specjalne studium E. Georgiew: *Balto-sławjansko-germanskoto rodstvo*. (Izwestija na S-m-nara po sławjanska filologija pri Uniwersiteta Sweti Kliment Ochridski w Sofija, kn. VIII, 1941, s. 46). Autor doszedł do wniosku, że związki bałto-słowiańsko-germańskie zarówno w budowie gramatycznej jak i w słownictwie były znacznie bliższe niż bałto-słowiańsko — indo-irańskie. Zagadnienie to omawia też E. Fraenkel (l. c., s. 113—120).

dawniej wniosek, że pierwotne siedziby Prasłowian leżały poza terenem rozprzestrzenienia tego drzewa, czyli na wschód od linii przebiegającej w przybliżeniu przez Królewiec, Krzemieniec i Odessę, która stanowi wschodnią granicę obecnego geograficznego zasięgu buka. Wniosek ten jednak okazał się nie do utrzymania, dalsze bowiem badania oparte na analizie pyłków roślinnych zawartych w torfowiskach z czasów pradawnych wykazały, że wschodnia granica zasięgu buka leżała około V w. przed Chr. niedaleko średniego biegu Łaby na północ od Gór Sudeckich. Wobec tego lokalizacja praojczyzny Słowian może być przesunięta o wiele dalej ku zachodowi, niż dawniej przypuszczano. Przemawiają za tym zresztą zasięgi niektórych innych roślin o nazwach rodzimych, niewątpliwie znanych Prasłowianom, jak np. *cis* czy *bluszcz*, których granica wschodnia przebiega niemal tak samo jak dzisiejsza granica wschodniego zasięgu buka. Trudno jednak opierać na tym jakieś zdecydowane wnioski, bo nie da się dla tych roślin ustalić zasięgu z czasów dawniejszych, sięgających przypuszczalnie epoki wspólnoty prasłowiańskiej. Nowsze zaś badania nad pochodzeniem etymologicznym i rozprzestrzenieniem nazw słowiańskich wielu innych roślin nie zostały dotąd w całości opublikowane, a znane dotąd ich wyniki nie dają podstawy do zasadniczej zmiany dotychczasowych poglądów⁶⁾.

II. Pewniejsze, choć także nie wystarczające, podstawy dla wnioskowania w tym kierunku dają badania nad nomenklaturą topograficzną, zwłaszcza nad nazwami rzek i wód w ogóle, które utrzymują się szczególnie długo i wiekami przekazywane bywają przez jeden język drugiemu w miarę zmiany zaludnienia terenów, o jakie chodzi. Badania te w odniesieniu do obszarów położonych na północ od Sudetów i Karpat, od dorzecza Odry na zachodzie aż po środkowy bieg Wołgi na wschodzie, o podnóżę Kaukazu i wybrzeża Morza Czarnego na południu⁷⁾ — dowiodły,

⁶⁾ Zagadnieniu znaczenia zasięgów geograficznych wspomnianych wyżej roślin dla problemu praojczyzny Słowian poświęcił po wojnie uwagę J. Kostrzewski w artykule: *Prakolebka Słowian w świetle badań paleobotanicznych*, *Przegląd Archeologiczny* VII, 1, 1946, s. 98—102, którego wyniki pokrywają się z naszymi wywodami. Do zupełnie innych rezultatów doszedł w tym względzie K. Moszyński w obszernym i bardzo wszechstronnym studium nad nazwami i zasięgiem geograficznym kilkudziesięciu roślin na terenach Powiśla, Podniestrza i Podnieprza, które jednak nie zostało dotąd drukiem ogłoszone. Zamieszczone w Sprawozdaniach Pol. Akademii Umiejętności (XLVIII, 1947, nr 4, s. 124—20) streszczenie nie pozwala zorientować się dostatecznie w materiale, mającym służyć autorowi do podtrzymania jego dawniejszych twierdzeń o wschodniej praojczyźnie Słowian. Por. też krótkie omówienie przez J. Gajka, *Lud XXXVIII*, 1948, s. 318—9.

⁷⁾ Ogromny materiał nazw wodnych z tych terenów, zebrany i opracowany przez J. Rozwadowskiego, znany autorowi w czasie pisania książki „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” tylko z rękopisu, został obecnie udostępniony przez wydanie drukiem: J. Rozwadowski: *Studia nad nazwami wód słowiańskich*. Dzieło pośmiertne. *Prace Onomastyczne* nr 1, Pol. Akademia Umiejętności, Kraków 1948, s. 344 z mapą, do druku przygotowali i wydali T. Lehr-Splawiński i J. Safarewicz. Por. też recenzje: M. Rudnicki, *Lingua Posnaniensis* I, 1949, s. 259—278, J. Otrębski, *ibidem*, s. 278—286, E. Dickenmann: *Über einige alte Flussnamen Osteuropas*, *Beiträge zur Ortsnamenforschung* I, 1, 1949, s. 85—98

że na tym ogromnym terytorium występuje znaczna ilość bardzo starych nazw pochodzenia wielce różnorodnego: są wśród nich liczne nazwy niewątpliwie indoeuropejskie, ale pozbawione takich cech, które by pozwoliły określić ich przynależność do któregoś z poszczególnych języków (por. np. takie jak *Rawa* (starożytna nazwa Wołgi), *Dźwina*, *Istra*, *Isla*, *Nida*, *Udon*, *Alontas* itp), są dalej nazwy, które uznać trzeba za irańskie (np. *Pрут*, *Tyras* 'Dniestr', *Borysthene*s 'Dniepr'), trackie (np. *Styr*, *Dniepr*, *Dniestr*), bałtyckie (*Nara*, *Soż*, *Upa*, *Łuczesa*, *Instra* itd.), słowiańskie (np. *Warta*, *Wisła*, *Skawa*, *Sola*, *Wilga*, *Wieprz*, *Desna*, *Bóbr*, *Biebrza* itd.), bałto-słowiańskie (np. *Swędrnia*, *Bug*, *Minia*, *Wilia*), germańskie (jak *Skrwa*, *Peltew*, *Tanew*, *Ścinawa*) oraz takie, które się spotyka zarówno na obszarach historycznie celtyckich, ilirskich i słowiańskich (np. *Odra*, *Drawa*, *Drwęca*, *Mroga*, *Sawa*, *Noteć*, *Raba* itd.). Poza tym stwierdzono jeszcze pewną ilość nazw nieindoeuropejskiego pochodzenia, wśród których przeważają nazwy związane etymologicznie z językami ugrofińskimi (jak np. nazwy jezior *Winy*, *Łepno*, *Lampasz*, rzek, jak *Paskrza*, *Raja*, *Sosa*, *Niemen*, *Niemiga* itd.)⁸⁾. Geograficznie rzecz ujmując, nazwy o charakterze ogólnieindoeuropejskim rozrzucone są po całym obszarze od Łaby po kolano Wołgi, od Kaukazu po Bałtyk, nazwy pochodzenia irańskiego i trackiego grupują się w południowo-wschodniej części tego terytorium, nazwy bałtyckie, bałto-słowiańskie i ugrofińskie w części północno-wschodniej, przy czym ugrofińskie sięgają dalej ku zachodowi od bałtyckich, bo aż po Odrę. Nazwy wspólne historycznym obszarom słowiańskim, celtyckim i ilirskim występują przede wszystkim na terenie dorzecza Odry i Wisły, słowiańskie zaś i germańskie — te ostatnie bardzo nieliczne — rozrzucone są w środku całego omawianego przez nas obszaru od dorzecza Odry aż po dorzecze średniego Dniepru włącznie.

Na podstawie tych faktów trzeba wnioskować, że na obszarze, w którego obrębie szukać należy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pierwotnych siedzib Prastłowian, mieszkali prócz nich w różnych czasach rozmaite ludy indoeuropejskiego a także nieindoeuropejskiego, ugrofińskiego pochodzenia, których rozmieszczenie można wprawdzie na podstawie ugrupowania przytoczonych nazw w przybliżeniu oznaczyć, ale nie da się ani tą drogą wyraźnie ich odgraniczyć, ani — co gorsza — nie da się nawet w przybliżeniu określić czasu i kolejności ich przebywania na terenach, o jakie chodzi. Na te pytania językoznawstwo nie jest w stanie dać nam odpowiedzi. Trzeba więc szukać jej w dziedzinie innych nauk,

⁸⁾ Pewne wątpliwości co do praugrofińskiego pochodzenia niektórych z przytoczonych przeze mnie w tym związku nazw podnieśli w swoich recenzjach E. Nieminen (*Virittäjä* I 1946, s. 291 i nn.) i V. Kiparsky (*Eripainos Neuphilol. Mitteilungen* 1947, 40 i nn); dotyczą one właściwie tylko nazw wywodzonych od fiń. *niemi* (Niemen), *lampi* (Lampasch, Łepie itd.) i *ruoja* (Raja). Zastrzeżenie Kiparskiego, że na zachód od Niemna nie spotyka się w ogóle nazw pochodzenia bałto-fińskiego (l. c., s. 41), nie jest tu przekonujące, bo chodzi przecież o nazwy sięgające w każdym razie o wiele dawniejszej epoki niż czasy wyodrębnionej już grupy językowej fińsko-nadbałtyckiej.

które rozporządzają materiałem dającym się dokładniej ująć zarówno z punktu widzenia chronologicznego jak terytorialnego. Do nauk tych należy antropologia badająca kopalne szczątki ciała i szkieletów ludzkich oraz przede wszystkim archeologia przedhistoryczna, która bada zachowane w ziemi zabytki kultury materialnej dawnych wieków.

12. Antropologia rozróżniając wśród mieszkańców Europy pewne typy budowy fizycznej i opierając się przy tym głównie na kształcie czaszki i barwie włosów, zaliczała początkowo Słowian do panującego w całej Europie wschodniej typu krótkogłowych brunetów i wyznaczała tym samym dla ich praojczyzny miejsce we wschodniej części obszaru dziś przez nich zamieszkiwanego. Z czasem jednak, gdy pogłębiono badania antropologiczne przez obserwacje nad szczątkami ludzkimi znajdowanymi w grobach wczesno-historycznych i przedhistorycznych, okazało się, że wnioski te były przedwczesne. Stwierdzono bowiem, że w grobach słowiańskich z VIII—XII w. n. e. zarówno w Kijowszczyźnie i na Wołyniu, jak w Polsce i w krajach połabskich przeważał bardzo stanowczo materiał kostny, dowodzący, że ówczesni mieszkańcy tych ziem należeli do typu długogłowych blondynów, który prawie niczym właściwie nie różnił się od budowy fizycznej mieszkańców Europy północno-zachodniej, przede wszystkim Germanów. Wynika z tego, że stopniowa zmiana typu antropologicznego ludności słowiańskiej z długogłowego i jasnowłosego na krótkogłowy i ciemnowłose nastąpiła dopiero stosunkowo późno w związku z większą siłą produkcyjną tego drugiego typu, a w przeszłości mieli Słowianie więcej związków rasowych z zachodem niż ze wschodem Europy. Praojczyzny ich należałoby zatem szukać raczej w zachodniej polaci ich obecnego obszaru zamieszkania, w sąsiedztwie innych przedstawicieli typu długogłowego i jasnowłosego, przede wszystkim Germanów, których pierwotne siedziby i punkt wyjścia dla ekspansji w Europie leżał w Skandynawii i na wybrzeżach Morza Północnego. Ale i ta wskazówka nie może być na razie jeszcze decydująca, bo antropologia nie rozporządza dotąd tak dawnym materiałem kopalnych szczątków ludzkich, który by sięgał w przeszłość aż do czasów odpowiadających chronologicznie epoce wspólnoty prasłowiańskiej, a zwłaszcza jej początków⁹⁾.

⁹⁾ Rozdział poświęcony „perspektywom antropologicznym” w mojej książce „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” spotkał się z krytyką w artykule T. A. Trofimowej pt. „Kraniologiczeskije dannyje k etnogeniezu zapadnych sławjan” (Sow.etskaja Etnografija 1948, nr 2, s. 39 i następne). Zawarte w nim zarzuty rasizmu i reakcyjności skierowane przeciw przypuszczeniom związku kultury ceramiki sznurowej z długogłowym typem tzw. nordycznym oraz rozprzestrzenieniem elementów językowych indoeuropejskich w drodze migracji we wschodniej Europie nie nadają się do naukowej dyskusji. Dziwią one tym bardziej że w wydanej równocześnie z tym artykułem podstawowej książce G. F. Diebieca „Paleoantropologija SSSR”. (Akademija Nauk SSSR, Trudy Instituta Etnografii, IV, 1948, s. 390) jest mowa o rozprzestrzenieniu „długogłowego typu protoeuropejskiego” (tj. innymi słowy nordycznego) w Europie wschodniej i nie ma żadnych zastrzeżeń co do wżaniania poszczególnych typów antropologicznych.

13. Nauką, która rozporządza w istocie danymi sięgającymi bezpośrednio w tak odległą przeszłość, jest archeologia przedhistoryczna, czyli prehistoria, która w obecnym stanie swych badań daje nam — nie dość wprawdzie dokładny i z konieczności jednostronny, bo tylko na śladach materialnej kultury oparty — obraz zespołów kulturowych odpowiadających zmieniającym się w ciągu kilkudziesięciu wieków zespołom etnicznym, czyli ludom przedhistorycznego świata. W obrębie zasięgu chronologicznego tych kilkudziesięciu wieków przed naszą erą muszą się bezsprzecznie mieścić Praszłowianie i ich przodkowie plemiennie-językowi, ale zidentyfikowanie ich z któryms z dających się uchwycić przedhistorycznych zespołów kulturowych w tej części Europy natrafia na trudności, nie łatwo bowiem znaleźć ogniwa pozwalające powiązać dane historyczne czy językowe z zespołami wykopalisk reprezentujących wyłącznie kulturę materialną.

14. Przy obecnym stanie badań wydaje się, że najłatwiej uchwytym węzłem wiążącym dane historyczne dotyczące pierwotnych Słowian z tym, co dają nam badania prehistoryczne w odniesieniu do ziem słowiańskich, są najdawniejsze pewne wiadomości o Słowianach, które — jak wiemy — pochodzą z I—II w. po Chr. a zawarte są w pismach autorów starożytnych Pliniusza, Tacyta i Ptolemeusza. Znają oni Słowian pod nazwą *Wenetów* i umieszczają ich siedziby nad rzeką Wisłą (*Vistula*) w pobliżu Zatoki Weneckiej (gr. *Uenedikós kólpos*), która odpowiada oczywiście Zatoce Gdańskiej. Wiadomość ta nasuwa nam pytanie, jak przedstawia prehistoria stosunki nad dolną Wisłą w owych czasach.

Otóż badania prehistoryczne wykazały, że około narodzenia Chrystusa pojawił się u ujść Wisły lud niosący z sobą kulturę materialną nie wiążącą się bezpośrednio z warstwami kulturalnymi, które ją na tych terenach poprzedzały. Kulturę tę, odznaczającą się poza charakterystycznymi przedmiotami metalowymi przede wszystkim zwyczajem grzebania zmarłych nie spalonych, przypisuje się zwykle i słusznie germańskiemu plemieniu Gotów, którzy w tym czasie dokonali na te tereny najazdu ze swych siedzib dawniejszych w południowej Skandynawii⁴⁰). Najeźdźcy goccy ujarzмили

z różnymi typami kultury materialnej ani co do szerzenia się ich w drodze rozlicznych migracji. Zarzuty Trofimowej dotyczące związków naszych ujęć z „lingwistyką indoeuropejską” i „teorią migracyjną” tracą wyraźnie wpływem doktryny Marra, która łącznie ze straszakiem niemieckiego „nordyzmu” widocznie pozbawiła autorkę spokojnego sądu. — Ponowne, wyczerpujące ujęcie „perspektyw antropologicznych” w kształtowaniu się historycznym stosunków ludnościowych w Polsce i w całej Słowiańszczyźnie dał J. Czekanowski w książce „Polska—Słowiańszczyzna. Perspektywy antropologiczne” (Warszawa, wydawnictwo S. Arcta, 1948, s. 189). Poza przyjęciem mojej teorii o Wenetach z książki „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” ujęcie to nieznacznie tylko różni się od dawniejszych poglądów autora, stanowiąc w tej chwili ostatni wyraz stanu badań w tym względzie.

⁴⁰) Zagadnieniem roli Gotów na terenie ziem polskich i wschodnio-słowiańskich zajmował się ostatnio ponownie J. Czekanowski w artykule „Synteza slawistyczna

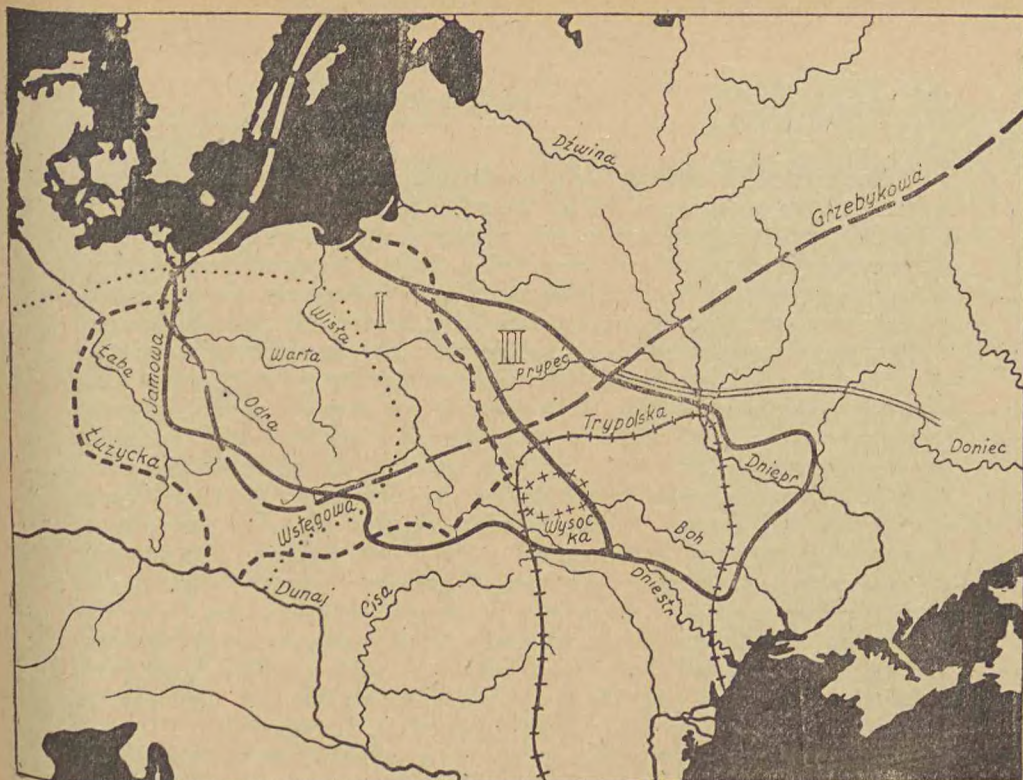
ludność dawniejszą siedzącą od wieków u ujść Wisły a posługującą się stale obrządkiem grzebalnym ciałopalnym i narzucili jej w znacznym stopniu swoją kulturę materialną. Ludność ta jednak nie znikła i nie została całkowicie wyparta, czego dowodzi fakt, że obok szkieletowych grobów najeźdźców występują nadal licznie groby ciałopalne z wyraźnymi śladami kultury warstwy poprzedniej. Widocznie więc podbój miał charakter powierzchowny i nie zmienił zasadniczego zaludnienia kraju, w którym przez dłuższy czas przynajmniej żyły obok siebie dwie warstwy ludności: dawniejsza, której przodkowie siedzieli tu od wieków, i nowsza, złożona z najeźdźców gockich. Na tym tle nasuwa się pytanie, do której warstwy odnosić się mogą wzmianki o Wenetach u pisarzy starożytnych: do najeźdźców, czy do ludności podbitej. Odpowiedź na to pytanie wydaje się nietrudna: wiadomo, że informacje o stosunkach w krajach „barbarzyńskich” szerzyły się w starożytności bardzo powoli, tak że jest rzeczą z góry mało prawdopodobną, żeby inwazja gocka u ujścia Wisły, która nastąpiła około narodzenia Chrystusa i zrazu tylko powierzchownie opłanowała stosunkowo niewielką przestrzeń kraju, doszła już w ciągu I w. po Chr. do wiadomości pisarzy rzymskich. Dodajmy do tego jeszcze dwa ważne fakty: najpierw, że u Ptolemeusza jest osobna wyraźna wzmianka o Gotach, którzy pod nazwą gr. *Gythones* występują tam obok Wenetów, po wtóre zaś, że nazwa *Wenetów*, *Wenedów* czy *Wendów* nigdy i nigdzie w historii nie oznaczała plemion germańskich, ale stosuje się ją tylko do ich sąsiadów, prawie z reguły do Słowian. Wprawdzie Tacyt (*Germania* 46) rozważał, czy wspomnianych przezeń Wenetów należy zaliczyć do Germanów czy do (irańskich) Sarmatów, i pytanie to rozstrzygnął, choć nie stanowczo, na korzyść ich germańskiej przynależności, ale trzeba podkreślić, że sąd ten opiera się na bardzo powierzchownie ujętych cechach ich trybu życia (jak budowanie chat, używanie tarczy i walka piesza), które upodobniały ich do Germanów a różniły od koczowników sarmackich (żyjących w namiotach i na koniach), i nie może dlatego mieć decydującego znaczenia przy ocenie etnicznego charakteru Wenetów. Jeśli dodamy do tego, że zapisane u tych samych pisarzy starożytnych nazwy geograficzne z tych terenów, jak *Wisła* lub *Kalisz*, nie noszą stanowczo żadnych cech germańskich i nie mogą być przeto kojarzone z germańskimi Gotami, to trudno się wahać co do tego, że wiadomości o nadwiślańskich Wenetach u Pliniusza, Tacyty i Ptolemeusza nie mogą się odnosić do świeżej jeszcze podówczas fali najeźdźczej gockiej, ale dotyczą z pewnością ludności pierwotnej, która choć ostatnio podbita przez Gotów, przecież tam istniała a przez długi czas przedtem nadawała charakter krajowi i była z nim tak dalece zrośnięta, że nawet przyległa zatoka morska nosiła nazwę od jej imienia: Zatoka Wenecka (*Uenedikós kólpos*).

a geneza państwowości polskiej” (*Slavia Antiqua*, I, 1949, s. 303—322, por. szczególnie str. 316—322) oraz w książce „Polska—Słowiańszczyzna” (l. c., s. 275—286). Por. też R. Jamka „Słowianie w pierwszych wiekach naszej ery” (*Slavia Antiqua*, I, 268—301, por. zwłaszcza str. 291 i nn.), J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, (s. 200—202).

15. Wyjaśnienie tej kwestii pozwala nam ustalić, z jaką znaną w prehistorii grupą etniczno-kulturalną należy wiązać ową najdawniejszą wiadomość historyczną dotyczącą Słowian-Wenetów. Grupą tą była w prehistorii tzw. grupa oksywka (nazwana tak od najdawniejszego znaleziska z jej zakresu w Oksywiu na Pomorzu Gdańskim). Obejmowała ona w ostatnich dwu wiekach przed naszą erą teren u ujścia Wisły między Bałtykiem, Dzierzgonią, dolnym biegiem Noteci i rzeką Persantą, a w ciągu I w. przed Chr. sięgnęła też na Kujawy i ziemię chełmińską. Grupa oksywka wraz z o wiele większy obszar obejmującą grupą południową tzw. przeworską (od głównego znaleziska we wsi Gaci koło Przeworska) stanowiła część składową wielkiego zespołu kulturowego noszącego w prehistorii na podstawie typowej formy grobów nazwę kultury grobów jamowych. Była to kultura tzw. żelazna, nie tylko bowiem broń i narzędzia, ale także większość ozdób znajdujących w jej grobach sporządzona była z żelaza. Obrzęd pogrzebowy polegał na paleniu zwłok, po czym kości chowano czasem w urnach (popielnicach) albo — częściej — wprost w jamach, do których wsypywano bezładnie prócz nich także szczątki stosu i dary grobowe, złożone z naczyń oraz mieczy i grotów oszczepowych, popękanych i pogiętych w ogniu stosu. Kultura ta w obu swych grupach, przeworskiej i oksywskiej, zajmowała obszar północnej, południowej i środkowej Polski, sięgając ku zachodowi coraz węższym pasem poprzez Odrę w kierunku średniej Łaby, a ku wschodowi przez Wołyń aż do dolnego Zbrucza.

Otóż jeśli uznaliśmy za najbardziej prawdopodobne, że ludność grupy oksywskiej należy uważać za Wenetów-Słowian, to konsekwentnie trzeba przyjąć, że ściśle z tą grupą związana kulturalnie ludność grupy przeworskiej była również słowiańska. Co więcej, sąsiadująca z grupą przeworską od wschodu a zajmująca swymi dzierżawami środkowe porzecze Bohu i Dniepru oraz przyległe tereny Polesia i Białorusi grupa kulturowa tzw. pól grzebalnych (zwana też kulturą zarubinięką) wykazuje tak wiele cech wspólnych z oboma grupami kultury grobów jamowych, że musi być mimo pewnych odrębności uważana na równi z tamtymi także za słowiańską. Tym sposobem dochodzimy do wniosku, że w czasach około narodzenia Chrystusa Prasłowianie — reprezentowani z punktu widzenia prehistorycznego przez ludność kultury grobów jamowych i pól grzebalnych — zajmowali duży obszar objęty wówczas przez te kultury⁴¹⁾, który po narodzeniu Chr. zaczął się od północy kurczyć pod naciskiem napierających od morza najeźdźców germańskich, a rozszerzał się stopniowo ku wschodowi i północnemu wschodowi. Ponieważ zaś kultura grobów jamowych była jednym ze stadiów ewolucyjnych w długim łańcuchu warstw kulturowych rozwijających się

⁴¹⁾ Co do rozprzestrzenienia i składu kulturowego zespołu prasłowiańskiego w dobie około narodzenia Chrystusa por. syntetyczne ujęcie wyników badań polskich i radzieckich w moim artykule „Zagadnienie pochodzenia Słowian w świetle nauki polskiej i rosyjskiej” (Światowit XX, 1948, s. 25—58, zwłaszcza str. 53 i nn.).



..... najdalszy zasięg ceram. wstęgowej
 ————— kultura ceram. grzebykowej
 ————— ceram. grzebyk. wg Rosjan
 +++++ trypolska
 +++++ łużycka

+++++ kultura wysocka
 ————— obszar prasłowiański około początku
 naszej ery:
 I. kultura grobów jamowych
 II. kultura pól grzebalnych.

jedną z drugiej na tych samych ogólnie biorąc terenach, a kultura pól grzebalnych pozostawała z nią w ścisłych związkach — musimy w dążeniu do wyjaśnienia genezy zespołu etnicznego prasłowiańskiego rozpatrzyć cały ten łańcuch. Sięgnijmy tym sposobem wstecz aż niemal do początków drugiego tysiąclecia przed Chrystusem, starając się jednocześnie znaleźć punkty styeczne między przedhistoryczną ewolucją kultury materialnej a danymi dotyczącymi rozwoju językowego, których dostarcza nam — jak wiemy — językoznawstwo porównawcze.

16. Dzieje przedhistoryczne obszaru, o jaki chodzi, w dwu ostatnich tysiącach przed Chrystusem dadzą się pokrótce ująć w następujący sposób:

W końcowym okresie tzw. epoki neolitycznej, tj. mniej więcej między r. 2300—2000 przed Chrystusem szerzy się z północno-wschodniej Europy spod stóp Uralu zespół kulturowy, który od charakterystycznego sposobu zdobienia naczyń glinianych za pomocą jakby wycisków grzebienia nosi w nauce miano kultury ceramiki grzebykowej. Zespół ten o charakterze koczowniczym, myśliwsko-rybackim rozlewa się daleko ku zachodowi

i obejmuje szerokie obszary, opanowane dotąd przez plemiona reprezentujące kultury o nawiązaniach środkowo- i południowo-europejskich (jak ceramiki wstęgowej, pucharów lejkowatych i amfor kulistych), a mianowicie tereny nadbałtyckie aż poza dolną Odrę a ku południowi poprzez tereny na północ od Prypeci, poprzez Podlasie i Mazowsze sięga do Małopolski i na Śląsk aż po średnią i górną Odrę. Kultura ta, materialnie nisko stojąca, pozostawiła wprawdzie po sobie wskutek tego niezbyt liczne i ubogie znaleziska, musiała jednak być reprezentowana przez liczebnie dość znaczne plemiona, skoro zdołała tak się szeroko rozprzestrzenić i wywarła wyraźny wpływ na kulturę kilku późniejszych zespołów kulturowych (jak przede wszystkim tzw. kultura trzciniecka czy rzucewska). Ponieważ zaś ta tzw. kultura ceramiki grzebykowej na obszarach Rosji północno-wschodniej oraz Estonii i Finlandii wiąże się w swoim dalszym rozwoju z wczesno-historyczną kulturą plemion fińskich i ugrzyjskich, przypisuje się ją zwykle przodkom tych plemion i nazywa najczęściej uralską albo (mniej trafnie) prafińską. Ekspansja jej sięgająca aż poza linię Odry tłumaczy nam jasno istnienie nazw geograficznych o charakterze językowym praugrofińskim nie tylko na terenie północno-zachodniej Rusi, gdzie osadnictwo fińskie znane jest historycznie od szeregu wieków, ale także na obszarze Litwy i Polski aż po Śląsk i zachodnie Pomorze¹²).

Mniej więcej równocześnie na południe od środkowego kompleksu terenów kultury uralskiej (ceramiki grzebykowej) rozciągały się w dorzeczu środkowego Dniepru, Bohu i Dniestru dziedziny zajęte przez ludność rolniczą, której kultura na stosunkowo wysokim poziomie stojąca nosi (od najdawniejszych znalezisk w miejscowości Trypole koło Kijowa) miano kultury trypolskiej i łączy się wielu cechami — szczególnie charakterystycznymi wyrobami ceramicznymi malowanymi — z wielkim kompleksem

¹² Znaczenie kultury uralskiej (praugrofińskiej) i rolę jej w dziejach formowania się zespołu prasłowiańskiego zakwestionował w recenzji mojej książki J. Kostrzewski (Przegląd Zachodni II, 1946 s. 168 i nn.), a po nim S. Nosek (Lud XXXVII, 1947, s. 323 i nn.). Na zastrzeżenia prof. Kostrzewskiego odpowiedziałem w „Rozważaniach o pochodzeniu Słowian” (Przegląd Zachodni III, 1947, s. 148—9) i te same momenty wystarczą dla zbiecia argumentacji S. Noski: Niskie ślady kulturowe pozostawione w terenie po praugrofińskim zespole ceramiki grzebykowej dowodzą tylko niskiego poziomu materialnego tej kultury, ale nie świadczą bynajmniej o liczebnej słabości odnośnego zaludnienia. Ludność ilościowo zbyt słaba nie byłaby zdołała rozprzestrzenić się na tak szerokich obszarach, na jakich spotykamy ślady tej kultury; nie byłaby też mogła oddziaływać na skład kulturowy dwu późniejszych wybitnych zespołów tzw. kultury trzcinieckiej i rzucewskiej, z których pierwsza sięga ku zachodowi aż na Kujawy i Śląsk środkowy, a druga skupia się w pow. puckim na Pomorzu, co dowodzi, że element praugrofiński stanowił między Odrą a Wisłą dostatecznie silny substrat etniczno-kulturowy, żeby można brać go pod uwagę jako poważny czynnik przy tworzeniu się dalszych formacji, zwłaszcza że zachodzi w tym względzie paralelizm z momentami językowymi, o których mowa niżej. Kultury czar lejkowatych, amfor kulistych czy pucharów dzwonowatych, których znaczenie podkreślają wspomniani recenzenci, odegrały z pewnością także niejaką rolę w tych procesach, ale odbicie ich w dalszym rozwoju, zwłaszcza pod względem językowym, jest nieuchwytnie.

kulturowym obejmującym wschodnią część zlewiska Morza Śródziemnego wraz z Węgrami, Siedmiogrodem i Rumunią¹³).

17. Niewiele później od ekspansji kultury uralskiej, pod koniec doby neolitycznej, tj. około r. 2000 przed Chr. szerzy się na obszarach nas obchodzących inny potężny zespół kulturowy, reprezentowany przez silnie rozgałęzioną falę ludności, stojącą na wyższym poziomie kulturalnym niż ludność „uralaska”. Kultura jej nosi w prehistorii od charakterystycznego sposobu zdobienia naczyń za pomocą odcisku sznura nazwę kultury ceramiki sznurowej. Ludność ta początkowo koczownicza, ale szybko przerażająca się w osiadłorolniczą, zagarnęła w stosunkowo krótkim czasie pod swoje panowanie bardzo znaczne przestrzenie od Niemiec środkowych aż po łuk Wołgi, a odgałęziając się na południe od bagien poleskich, dotarła w kierunku południowo-wschodnim aż do stóp Gór Kaukaskich. Ponieważ na ogół wszędzie, tam gdzie spotyka się jej ślady kulturowe, występują w czasach historycznych ludy mówiące językami indoeuropejskimi, wydaje się rzeczą pewną, że ludność o kulturze ceramiki sznurowej reprezentuje główną (choć może nie najdawniejszą) ekspansję plemion indoeuropejskich. W związku z tym trzeba uważać przewagę, jaką zyskała ona nad dawniej na tych obszarach osiadłą ludnością, za równoznaczną z językową jej indoeuropeizacją, czemu odpowiada dokładnie indoeuropejski charakter większości nazw geograficznych rozsypanych na przestrzeni od Łaby do Wołgi i podnóża Kaukazu, wśród których to nazw spora ilość — jak wiemy — nie nosi żadnych cech specyficznych pozwalających na zaliczenie ich do któregoś ze ściśle określonych języków indoeuropejskich¹⁴).

Różnorodny charakter plemiennie-językowy asymilowanej dawniejszej ludności tych wielkich obszarów musiał wpływać na różnicowanie się przejmowanych przez tę ludność bliskich sobie, choć z pewnością już przedtem niejednorodnych narzeczy indoeuropejskich. Tłumaczy to nam w zupełności powstawanie w tym czasie odrębnych grup dialektycznych o charakterze indoeuropejskim, na jakich podłożu wyrosły z czasem odrębne języki trackie, irańskie, indyjskie, bałto-słowiańskie i inne.

¹³) Kulturze trypolskiej, jej genezie i nawiązaniom etnicznym poświęcił u nas bardzo cenne studium K. Majewski: „Studia nad kulturą trypiłską” (Archeologia I, 1947, s. 93—138). W literaturze naukowej radzieckiej podstawowym jest dziś dzieło: T. S. Passek: Pieriodizacija trypolskich posielenij. (Akademija Nauk SSSR, Matieriały i issledowanija po archeologii SSSR, nr 10. Moskwa—Leninograd 1949, s. 248).

¹⁴) Wyniki badań dotyczących ekspansji kultury ceramiki sznurowej oraz poprzedzającej ją chronologicznie ekspansji kultury amfor kulistych i związku ich z językową indoeuropeizacją odnośnych terenów przedstawił ostatnio obszernie i wnikliwie S. Nosek w pracy pt. „Zagadnienie Prasłowiańszczyzny w świetle prehistorii” (Światowit XIX, odbitka, Warszawa 1947, s. 177, por. zwłaszcza s. 32—46). Por. też W. Hensel, *Slavia Antiqua* I, s. 5—8 i K. Jażdżewski, *Roczniki Historyczne* XVI, s. 241. M. I. Artamonow, *Woprosy istorii* 1948, nr 9, s. 100, *Światowit* t. XX, s. 367.

18. Na przestrzeni od Odry aż po dorzecze Oki, gdzie fala indoeuropejskiej ludności o kulturze ceramiki sznurowej nawarstwiła się na podłożu zajętym — jak to już wiemy — poza innymi, dawniejszymi, może już także indoeuropejskimi zespołami (jak kultura amfor kulistych) — przede wszystkim przez koczownicze plemiona uralskie (o kulturze ceramiki grzebykowej), proces językowej indoeuropeizacji doprowadził do powstania zespołu etniczno-językowego, którego bezpośredniej kontynuacji trzeba się dopatrywać w istniejącej po dziś dzień grupie ludów mówiących językami tzw. bałtyckimi (litewski, łotyski, dawny pruski itp.), ponieważ ani dane historyczne, ani prehistoryczne na terenach zamieszkiwanych przez te ludy nie znają żadnej innej imigracji o charakterze indoeuropejskim aż do okresu częściowej ich sławizacji w czasach o wiele późniejszych (VIII—XIII w.). Ponieważ z drugiej strony jest rzeczą ustaloną, że języki bałtyckie przeżyły wraz ze słowiańskimi okres wspólnego rozwoju po wyodrębnieniu się ze wspólności językowej indoeuropejskiej, nie ulega wątpliwości, że zespół, jaki powstał drogą indoeuropeizacji podłoża uralskiego na przestrzeni między Odrą a dorzeczem Oki, musi być uważany w początkach za wspólną etniczno-językową podstawę zarówno ludów bałtyckich jak i słowiańskich. Ze względów praktycznych najlepiej nazywać go protobałtyckim. Jak długo trwał okres tej wspólnoty protobałtyckiej (bałto-słowiańskiej) po zerwaniu łączności rozwojowej z innymi grupami indoeuropejskimi, trudno określić: wydaje się jednak, że nie był on zbyt długi, ponieważ już po jakichś 300—400 latach dane prehistoryczne pozwalają stwierdzić procesy kulturowe odpowiadające ruchom etnicznym, które musiały doprowadzić do rozbitcia tego zespołu bałto-słowiańskiego na dwa odłamy: zachodni, jaki stał się genetyczną podstawą Prасłowian, i wschodni, którego potomkami bezpośrednimi są ludy bałtyckie.

Prawdopodobnie równocześnie z dokonaną przez plemiona o kulturze ceramiki sznurowej indoeuropeizacją terenów objętych przez zespół etniczny o kulturze tzw. uralskiej między Odrą a dorzeczem Oki, co dało podstawę do powstania zespołu plemiennego, któryśmy nazwali protobałtyckim — analogiczny proces skrzyżowania etniczno-językowego odbył się także na terenach bardziej południowych, w dorzeczu średniego Dniepru, Bohu i Dniestru, gdzie ekspansja ludności „sznurowej” nasunęła się na obszar zamieszkały przez plemiona kultury trypońskiej (ceramiki malowanej ukraińskiej). I tutaj w wyniku skrzyżowania powstały zespoły plemienne o charakterze językowym indoeuropejskim, znane z późniejszych źródeł historycznych pod nazwą plemion kimeryjskich, trackich i innych. Potomkowie ich weszli z czasem bez wątpienia w skład zespołu prасłowiańskiego, ale nie brali udziału w pierwszym okresie jego kryształizacji, o której zdecydowało wspomniane już rozbitcie wspólnoty językowo-etnicznej w obrębie zespołu bałto-słowiańskiego¹⁵).

¹⁵) Por. zbliżone do naszego ujęcie K. Majewskiego l. c. (przypis 13).

19. Rozłam ten rozpoczął się w ciągu wczesnego okresu tzw. epoki brązowej, tj. w latach 1800—1500 przed Chrystusem, w związku z inwazją nowej fali ludności indoeuropejskiej, która szerząc się ku wschodowi z Niemiec środkowych, skryształizowała się stopniowo na terenie Saksonii, Łużyc, Śląska i południowo-zachodniej Wielkopolski w wyrażnie scharakteryzowany zespół etniczno-kulturowy, zwany w prehistorii kulturą łużycką (od najstarszych znalezisk tego typu na terenie Łużyc¹⁶). Ekspansja tej ludności ogarnęła w stosunkowo krótkim czasie, bo już między r. 1500—1300 przed Chr. cały obszar dorzecza Odry i Wisły aż poza Bug, a równocześnie przekroczyła też Góry Sudeckie i Karpaty, zajmując północne Czechy, Morawy i Słowacyznę aż po Dunaj. Na całym tym obszarze podporządkowała ona sobie i zasymilowała dawniej tam siedzące zespoły kulturowo-etniczne, po czym odłamy południowe i południowo-zachodnie tego nowego zespołu „łużyckiego” ekspandując z czasem ku zachodowi i w kierunku południowym weszły w skład znanych w starożytności plemion celtyckich i ilirskich¹⁷). Równocześnie zaś na obszarze dorzecza Odry i Wisły, gdzie ludność kultury łużyckiej znalazła się na terenie dawniejszego podłoża uralskiego zindoeuropeizowanego przez poprzednią ekspansję plemion o kulturze ceramiki sznurowej, nastąpiło wyodrębnienie zachodniej części tego zespołu, sięgającej mniej więcej od Odry poza rzekę Bug, od reszty tego terytorium, co stało się początkiem rozłamu jego na dwa odrębne od tej chwili zespoły: prasłowiański i prabałtycki.

W kilka wieków później (może między rokiem 800 a 600 przed Chr.) ludność kultury łużyckiej, umocniona już na terenach między Odrą a Bugiem, podjęła stamtąd dalszą ekspansję ku wschodowi na obszary poza

¹⁶) Zagadnienie początków kultury łużyckiej traktuje ostatnio K. Jażdżewski, *Slavia Antiqua I*, s. 94—145, S. Nosek l. c., s. 40 i nn., J. Kostrzewski: *Prasłowiańszczyzna (Poznań 1949)*, s. 84 i nn.

¹⁷) Koncepcja moja, że zespół kultury łużyckiej stał się składnikiem z jednej strony Prasłowian, z drugiej Celtów oraz Ilirów i „zaczynem kulturalnym, który zaszczerpiony na rozmaitych choć pokrewnych sobie podłożach (wywodzących się z indoeuropejskiej ludności ceramiki sznurowej) wywołał wykrystalizowanie się trzech tak ważnych w dziejach Europy grup plemiennych” („O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian”, s. 103), nie została przez wszystkich czytelników i recenzentów mojej książki należycie zrozumiana. I tak J. Czekanowski przyjmując ją w zasadzie przypisał mi (w artykule w „Nauce i Sztuce” II, s. 55, i w streszczeniu odczytu mianego w Pol. Akademii Umiejętności, por. Sprawozdania, 1946, nr 3, s. 91 i nn.) pogląd, że kultura łużycka była ekspansją ludności ilirskiej. W. Hensel (*Slavia Antiqua I*, 16) odwrócił wprost moje ujęcie, pisząc, że „według ciekawego pomysłu T. Lehra-Spławińskiego... w skład ludności kultury łużyckiej mieli obok Prasłowian wchodzić także Celtowie i Ilirowie”, a bardziej jeszcze zniekształcił je S. Nosek, który pomawia mnie o przyjmowanie jakiejś „bliższej nieokreślonej wspólnoty słowiańsko-celtycko-iliryskiej” i podnosi z naciskiem, że „trudno się zgodzić, by z kultury łużyckiej wywodzić było można tak Celtów jak i Ilirów” (*Lud XXXVII*, s. 325—6); nawet tak skrupulatny badacz jak K. Tymieniecki uważa, że łącząc „w jedną całość, w ramach już epoki brązowej trzy zespoły tj. iliryski, celtycki i słowiański” (*Slavia Antiqua I*, s. 253—4). Wszystko to polega ma nie dość uważnym przeczytaniu i rozważeniu mojego ujęcia, chociaż nie było

Bugiem, na północ od średniego Dniestru, na Podole i Wołyń, przenikając stopniowo aż nad średni bieg Dniepru. Ekspansja ta, najsilniej zagęszczona na Podolu i Wołyniu, doprowadziła na tym obszarze przez skrzyżowanie z dawniejszym tamtejszym osadnictwem — potomkami plemion kultury trypolskiej — do sformowania nowego zespołu etnicznego, bardzo bliskiego pod względem kultury materialnej i społecznej — a jak można przypuszczać, także pod względem językowym — plemionom „łużyckim” w dorzeczu Odry, Warty i Wisły, od których różniła go tylko nie „uralska”, ale „trypolska” przymieszka wchłonięta na nowych terenach. Zespół ten, noszący w prehistorii miano kultury wysockiej (od najdawniej opisanego stanowiska w Wysocku koło Brodów), a identyfikowany zwykle ze wspomnianym przez Herodota (w w. V) plemieniem Neurów, odegrał z czasem, wraz z dalej na wschód wysuniętymi forpocztami kultury łużyckiej, doniosłą rolę w ostatecznym skryształizowaniu zespołu plemiennego prasłowiańskiego, nie ograniczającego się w czasach późniejszych do swych pierwotnych obszarów między Odrą a Bugiem¹⁸).

20. Ludność kultury łużyckiej, która stała się — jeszcze przed ekspansją na tereny zabużańskie — z jednej strony właściwym motorem oddzielenia się przodków Prasłowian od przodków ludów bałtyckich, a z drugiej weszła w skład zespołów celtyckiego i ilirskiego¹⁷), pozostawiła po sobie trwale ślady językowe w postaci znacznej ilości nazw geograficznych, szczególnie rzecznych, które się powtarzają na terenach zaludnionych przez te trzy zespoły: należą do nich — jak wiemy — takie nazwy jak: *Odra, Drawa, Sawa, Mroga, Drwęca* itp. Prócz nazw geograficznych w obrębie tych trzech zespołów powtarza się także w starożytności nazwa etniczna *Wenetów*: por. np. na obszarze celtyckim nazwę prowincji francuskiej *Vendée*, na terytorium ilirskim na

ono — jak miemam — nie dość jasne, skoro zrozumieli je należycie inni recenzenci (jak K. Jażdżewski, J. Eisner, J. Böhm, J. Filip i inni).

Ważnym potwierdzeniem mojego ujęcia roli plemion kultury łużyckiej w formowaniu się nowych zespołów etnicznych w Europie środkowej są świeże wyniki badań prof. J. Filipa nad ekspansją kultury łużyckiej na terenie środkowych i południowych Czech: stwierdza on mianowicie silną infiltrację kultury łużyckiej w skład tzw. kultury mogił, która w Czechach, południowych Niemczech i zachodniej Francji stała się podłożem powstania zespołu celtyckiego. Prof. Filip sądzi, że etniczno-kulturalna infiltracja kultury łużyckiej — mimo stopniowego zaniku jej cech charakterystycznych — „oddziaływała na dalszy rozwój kultury mogił w kierunku protoceltyckim, a nawet stała się jednym z głównych czynników, które doprowadziły do powstania protohistorycznego zespołu kulturowego celtyckiego (problem grodzisk z kamienną podbudową umocnień itd.)”. Wiadomości te zawdzięczam listowej informacji prof. Filipa, którego odnośna praca, przedstawiona w 1949 r. w Pol. Akademii Umiejętności, dotąd się drukiem nie ukazała.

¹⁸ Por. M. I. Artamonow K. woprosu o proischożdeni wostocznych sławjan. (Woprosy istorii, 1948, nr 9, str. 100—102, przekład polski: Światowit XX, 366, 372. O ekspansji kultury łużyckiej ku wschodowi aż na obszar Ukrainy pisał u nas T. Sulimirski w „Wiadomościach Archeologicznych” XIV, 1937.

północnym pobrzeżu Adriatyku nazwę ludu *Veneti* i od niej pochodzącą nazwę prowincji miasta *Wenecja*, a na terenie słowiańskim występuje ona u pisarzy starożytnych I—II w. po Chr. w odniesieniu do ludności mieszkającej nad Bałtykiem u ujścia Wisły (por. łac. *Veneti*, gr. *Uenédai*). Fakt ten prowadzi do wniosku, że nazwa *Wenetów* była prawdopodobnie etniczną denominacją ludu, który wytworzył i rozkrzewił po Europie środkowej kulturę łużycką. W związku z tym należałoby kulturę tę nazywać wenecką a tak samo nazwy geograficzne występujące jednakowo na terenach słowiańskich, celtyckich i ilirskich — nazwami weneckimi. Nie można wobec tego — jak się to nieraz dzieje — *Wenetów* tych i ich kultury (tj. kultury łużyckiej) utożsamiać w całości z Prasłowianami, choć niewątpliwie zczyn wenecki był bardzo ważnym współczynnikiem w powstaniu ludu i kultury prasłowiańskiej¹⁹⁾.

21. Sama zresztą inwazja „łużycka” i wywołany przez nią rozłam między przodkami Prasłowian i Prabaltów nie były bezpośrednio równoznaczne z zupełnym sformowaniem się etniczno-językowej wspólnoty prasłowiańskiej. Właściwa jej krystalizacja była dopiero wynikiem skomplikowanych procesów migracyjnych i przemian wewnętrznych w obrębie wyodrębnionego już zachodniego odłamu dawnej protobałtyckiej mieszaniny plemion, które należały niegdyś do zespołów kultury grzebykowej (uralskich) i kultury ceramiki sznurowej. Do procesów tych należy idąca znad Bałtyku ekspansja kilku plemion „łużyckich” tzw. kultury grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi oraz tzw. kultury grobów kloszowych, które spowodowały przetworzenie się w okresie tzw. lateńskiego, tj. około III w. przed Chr. ogółu plemion kultury łużyckiej na terytorium obejmującym ogółem biorąc dorzecze Odry i Wisły w nowy

¹⁹⁾ Co do nazwy *Wenetów* to rozprzestrzenienie jej na przybałtyckich terenach Żmudzi, Litwy i Łotwy (por. J. Safarewicz, *Rocznik Sławistyczny* XVI, 1, 30—31. F. Bujak: *Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku*, 1948, Instytut Bałtycki, Gdańsk—Bydgoszcz—Szczecin, str. 72), a więc daleko poza zasięgiem osiedlenia Słowian historycznych oraz północno-wschodnim zasięgiem kultury łużyckiej, nasuwa przypuszczenie, że nazwa ta została zaszczerpiona na terenach nadwiślańskich i przybałtyckich jeszcze przed ekspansją plemion kultury łużyckiej przez rozsiedlony na tych obszarach jakiś zespół indoeuropejskich plemion o kulturze ceramiki sznurowej, którego tylko odłamek zachodni, nadwiślański, objęty został zalewem „łużyckim”, a reszta pozostała poza jego zasięgiem i w dalszym ciągu weszła w skład plemion mówiących językami bałtyckimi. Od nich nazwa ta mogła się przedostać do Finów (*Venäjä* = Słowianie). Natomiast odłamek zachodni, całkowicie zasymilowany przez zespół kultury łużyckiej, przekazał mu swoją nazwę, która się w nim tak dalece zakorzeniła i upowszechniła, że wraz z odrywającymi się od niej peryferycznymi grupami, które migrując ku południowi i południowemu zachodowi weszły w skład plemion ilirskich i celtyckich, została przeszczerpiona na tereny nadadriatyckie, przyalpejskie i do dalekiej Galii. Rzecz cała wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania i rozważenia: pewne jest tylko, że nazwa *Wenetów* skojarzona była z mieszkańcami terenów nadwiślańskich i nadodrzańskich o wiele wcześniej, zanim skryształizował się zespół kultury grobów jamowych, który równie niesłusznie jak uporeczywie prehistorycy nasi (śludem L. Kozłowskiego) ciągle nazywają „kulturą wenedzką” (por. np. S. Nosek, *Sło-*

wielki zespół etniczno-kulturowy znany nam już pod nazwą grobów jamowych^{19a}). Do zespołu tego odnoszą się, jak wiemy, najdawniejsze wzmianki dotyczące Słowian u pisarzy starożytnych I—II w. po Chr. wymienających ich pod nazwą Wenetów, odziedziczoną po „łużyckich” przodkach.

22. Siła atrakcyjna i ekspansywna zespołu plemiennego kultury grobów jamowych była tak znaczna, że już w ostatnich wiekach przed nar. Chr. wszedł on w ścisłe związki z plemionami Podola, Wołynia i środkowej Ukrainy, które — jak to już wiemy — były przepojone pierwiastkami kultury łużyckiej, zaszczerpionymi im przez silnie przez tę kulturę zasymilowane plemiona tzw. kultury wysokiej (Herodotowych Neurów). Wszystkie te plemiona, ukrywające się w starożytnych źródłach historycznych (u Herodota) pod zbiorowymi nazwami Scytów-rolników i Scytów-oraczy, były już bez wątpienia od długich wieków — od czasu indoeuropeizacji dawnego podłoża „trypolskiego” przez elementy etniczno-językowe z pewnością blisko pokrewne tym, które weszły w skład zespołu protobałtyckiego, a zwłaszcza od czasu silnego przenikania na ich obszar pierwiastków „łużyckich” — bardzo zbliżone do zespołu plemiennego, reprezentowanego przez kulturę grobów jamowych. Nic dziwnego więc, że teraz wszedłszy dzięki jakimś sprzyjającym warunkom — może w konsekwencji najazdu i podboju ze strony irańskich Scytów (tak zwanych przez Herodota Scytów „królewskich”), którzy zagonami swymi sięgnęli daleko na zachód w głąb terytorium tzw. przeworskiej grupy kulturowej — w bliski kontakt z zespołem plemiennym kultury grobów jamowych, związały się z nim silnie, wytwarzając zespół kulturowy, zwany w prehistorii kulturą „pól grzebalnych”, tak ściśle z nim spokrewniony, że trzeba by oba uważać za wytwór jednej wielkiej wspólnoty społeczno-kulturalnej i — co się z tym wiąże — także językowej. Ponieważ zaś wspólnota ta łączy się ze względu na swoją kulturę materialną bez wątpienia z jednej strony z kulturą łużycką, a z drugiej wykazuje wyraźne związki z kulturą wczesno-historycznych plemion słowiańskich,

wianie w pradziejach ziem polskich, s. 85 i nn., K. Jażdżewski, *Roczniki Histor. XVI*, s. 210. W. Hensel *Slavia Antiqua I*, s. 25 i passim itp. — Literatura dotycząca zagadnienia Wenetów wzbogaciła się w ostatnich czasach szeregiem rozpraw i przyczynków, por. poza wspomnianą już pracą F. Bujaka: K. Tymieniecki „Wenetowie, nazwa i rzeczywistość historyczna”, *Slavia Antiqua I*, s. 248—259; K. Jażdżewski, „Z Otchłani Wieków” 1946, nr 1—2, s. 11—12. R. Jamka, *Slavia Antiqua I*, s. 274—77, A. Nasz, „Wenetowie u Tacyty i Ptolemeusza” (*Archeologia II*, s. 177—84), M. I. Artamonow „Wieniedy, Niewry i Budiny w etnogenezie sławjan (*Wiestnik Leningradzkiego Uniwersytetu*, 1946, nr 2, s. 70—86.^{19a}) O zagadnieniu zaniku kultury łużyckiej; por. T. Sulimski, *Slavia Antiqua I*, s. 152—162. Ostatnio skomplikowane procesy, które doprowadziły do przetworzenia się na obszarze dorzecza Wisły, Odry i Dniestru kultury łużyckiej w oksywską i przeworską grupę kultury grobów jamowych, przedstawił wyczerpująco W. Kowalenko w rozprawie pt. Najdawniejsze związki Prastłowian i Słowian z Bałtykiem. *Przegląd Zachodni*, 1951, nr 1—2, str. 5—38, por. zwłaszcza s. 10—17.

zamieszkałych na terenach od dorzecza średniej Odry aż po Ruś Czerwoną, Podole, Wołyń i środkową Ukrainę, wszystko wskazuje na to, że ogół plemion kultury grobów jamowych i pól grzebalnych należy uważać za prehistoryczny odpowiednik etniczno-językowego zespołu prasłowiańskiego. Tym samym zaś obszar jego rozprzestrzenienia rozciągający się od dorzecza średniej Odry na zachodzie poprzez dorzecze Wisły, Bugu, średniego Dniestru, Bohu i Prypeci aż poza środkowy bieg Dniepru na wschodzie, od wybrzeży Bałtyku między ujściem Odry i Wisły na północy po przedpole zachodnich i środkowych Karpat i średni bieg Dniestru na południu — uznać trzeba za właściwą praojczyznę Słowian, w której sformowali się oni ostatecznie w czasie między III w. przed Chr. a II—III w. po Chr.²⁰⁾.

23. Wracamy zatem do punktu wyjścia naszych rozważań: dochodzimy bowiem do wniosku, że obszar u ujść Wisły, na którym pisarze starożytni I i II w. wymieniają lud Wenetów, stanowił część terytorium prasłowiańskiego, a nazwa nadawana Słowianom przez tych pisarzy okazuje się tradycyjną pozostałością, jaką zachodni zespół plemion prasłowiańskich w ustach sąsiadów odziedziczył po swoich przodkach Wenetach, twórcach i propagatorach tzw. kultury łużyckiej, której częściową filiacją była prasłowiańska kultura grobów jamowych. Nazwą tą nie została objęta wschodnia część plemion prasłowiańskich, która wyrosła poza pierwotnym zasięgiem kultury łużyckiej — na podłożu niegdyś „trypolskim”. Nosi ona w źródłach wczesno-historycznych (Prokopiusz z Cezarei, Maurycy Strategos, Jordanis) miano *Antów*, niejasne co do pochodzenia, (choć może etymologicznie nieobce nazwie *Wenetów*)²¹⁾.

24. Ekspansja wspólnoty kulturowej grobów jamowych i pól grzebalnych w dalszych stadiach jej rozwoju, stwierdzona przez badania prehistoryczne lat ostatnich, znaczy jasno zasadnicze kierunki rozprzestrzeniania się Słowian. Już w III w. po Chr. można mianowicie stwierdzić przesunięcie siedzącej pierwotnie nad Bałtykiem u ujść Wisły tzw. oksyw-

²⁰⁾ Dawniejsze prace (sprzed r. 1948) uczonych radzieckich, dotyczące tzw. kultury pól grzebalnych i jej roli w formowaniu się zespołu prasłowiańskiego omówiłem w rozprawie „Zagadnienie pochodzenia Słowian w nauce polskiej i rosyjskiej” (Swiatowit XX s. 39 i nn.). Potem traktowali o tym: P. N. Trietjakow Wostoczno-sławjanskije plemiona (Moskwa—Leningrad 1948. Izd. Akademii Nauk, s. 183, por. zwłaszcza s. 43 i nn., przekład polski: Piotr Trietjakow: Plemiona wschodnio-słowiańskie (Warszawa, Książka i Wiedza, 1949, s. 243); M. I. Artamonow: K woprosu o proischożdienii wostocznych sławjan. (Woprosy istorii 1948, nr 9, s. 97—108, przekład polski pt. Na marginesie zagadnienia pochodzenia Słowian wschodnich (Swiatowit, XX, s. 359—390), A. D. Udalcow: Problema proischożdienija sławjan w swietie sowriemiennoj archeologii. (Woprosy istorii 1949, nr 2, s. 14—25). U nas poświęcił uwagę temu zagadnieniu K. Majewski: Kultura pól grzebalnych na Ukrainie a problem genezy Słowian wschodnich (Archeologia II, 1948, s. 167—76).

²¹⁾ Zagadnienie Antów roztrząsał w ostatnich czasach P. N. Trietjakow: Anty i Rus' (Sowietskaja Etnografija, 1947, nr 4, s. 71—83), oraz w książce „Wostoczno-sławjanskije plemiona”, s. 72 i nn.

skiej grupy kultury grobów jamowych ku zachodowi nad dolną Odrę oraz ku południowi poprzez Odrę, aż do północnych stoków Gór Sudeckich. Przyczyną tych ruchów było zapewne z jednej strony osiedlenie się u ujść Wisły germańskich Gotów i Gepidów, z drugiej jednak z pewnością także naturalny przyrost ludności, powodujący ekspansję nie tylko w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim, na obszary zaludnione w czasach wczesno-historycznych przez plemiona zachodnio-słowiańskie, ale także w innych kierunkach. Z obszaru tzw. grupy przeworskiej następuje bowiem równocześnie silna ekspansja ku północnemu wschodowi, sięgająca aż w dorzecze górnego Niemna, która wskazuje bez wątpienia drogi migracji części plemion, jakie weszły w skład zespołu wschodnio-słowiańskiego (odłamu białoruskiego) oraz w kierunku południowym z dorzecza górnego Dniestru poprzez Karpaty w dolinę Cisy i dalej po obu jej brzegach aż poza ujście rzeki Marosz, co odpowiada oczywiście posuwaniu się części plemion południowo-słowiańskich, których najdawniejsze ślady historyczne spotyka się na terenie Węgier środkowych już w ciągu IV w. po Chr.

Równocześnie z terenów kultury pól grzebalnych odbywa się ekspansja, widoczna w dwu kierunkach: ku północy wzdłuż górnego biegu Dniepru ku jego źródłom i na obszar dorzeczy Desny i Sejmu, oraz ku południowemu zachodowi poprzez średni Dniestr w stronę wschodniego łuku Karpat i dalej ku południowi w kierunku Dunaju. Są to widoczne drogi rozprzestrzeniania się plemion wschodnio-słowiańskich (zwanych później ruskimi), z których część ekspandująca ku południowi weszła w ciągu w. IV—V pod historyczną nazwą Antów w obrębie łuku Karpat i nad Dunajem w bezpośredni kontakt ze zdążającymi w tym samym kierunku południowymi plemionami grupy przeworskiej. Zetknięcie to doprowadziło do powstania najmniej jednolitego pod względem etniczno-językowym zespołu południowo-słowiańskiego²²⁾.

Wszystkie te przedstawione tutaj kierunki ekspansji plemion kultury grobów jamowych i pól grzebalnych stanowią zarazem najlepszy dowód, że uważanie całej tej wspólnoty kulturowej za archeologiczny odpowiednik etniczno-językowego zespołu prasłowiańskiego jest całkowicie uzasadnione: nie można bowiem wskazać w historii żadnego innego zespołu plemiennego prócz Słowian, który by w czasach wczesno-historycznych

²²⁾ Zagadnieniu dyslokacji plemion słowiańskich i rozpadu ich na grupy zachodnio-południowo- i wschodnio-słowiańską w nauce radzieckiej poświęcił ostatnio uwagę A. D. Udał'cow w artykule pt. Osnownyje woprosy etnogenieza sławjan (Sowietskaja Etnografija, VI—VII, 1947, s. 3—13. O rozmieszczeniu Słowian wschodnich, por. P. N. Trietjakow: Wostoczno-slawjanskije plemiena, s. 107 i nn.). O ekspansji Słowian zachodnich por. E. Šimek, J. Poulik, F. Kalousek Západní Slované a Germáni (Knižnice „Z dávných věků“, Brno 1947, s. 110), o przesunięciach wewnętrznych w obrębie tej grupy w czasach po nar. Chrystusa por. T. Lehr-Spławiński: Obodriti—Obodrzyce (Slavia Occidentalis XVIII, s. 223—28 i tam przytoczoną literaturę.

znalazł się łącznie na terenach odpowiadających tym kierunkom ekspansji etniczno-kulturowej, jakiegoś właśnie nakreślili.

Dalsze śledzenie rozwoju terytorialnego siedzib słowiańskich wykracza już poza ramy zagadnienia, któreśmy sobie postawili na początku tego rozdziału, ponieważ tereny, które obejmowała wzrastająca odtąd stale ekspansja Słowian we wszystkich kierunkach, nie mogą być już w żadnym razie uważane za ich praojczyznę, jak również ekspansja ta niosła ze sobą bez wątplenia kres wspólnoty etniczno-językowej prasłowiańskiej. Rozprzestrzenianie się bowiem siedzib słowiańskich musiało iść w parze z rozluźnianiem związków wewnętrznych między poszczególnymi składnikami plemiennymi zespołu prasłowiańskiego i z coraz dalszym jego różnicowaniem. Jakimi drogami szło to różnicowanie i jakie były jego stadia pośrednie, zanim przyszło do ostatecznego powstania trzech grup plemiennie-językowych: zachodniej, południowej i wschodniej, na które się rozpada historyczna Słowiańszczyzna, możemy wnioskować tylko na podstawie wyników badań porównawczojęzykowych, inne nauki bowiem nie dostarczają nam w tym względzie żadnych wskazówek.

25. Otóż badania prowadzone na kilka lat przed ostatnią wojną nad zróżnicowaniem dialektycznym języka prasłowiańskiego doprowadziły do wniosku, że najstarszym dającym się uchwycić rysem dialektycznym w obrębie zespołu językowego prasłowiańskiego był przedział między zachodnim a wschodnim odłamek plemion słowiańskich. Pierwszy z tych odłamów obejmował przodków językowych późniejszych ludów zachodnio-słowiańskich, tj. Polaków, Czechów, Łużyczan, Słowaków i wczesnie wymarłych Słowian połabskich i pomorskich, drugi zaś odłamek przodków językowych późniejszych Słowian wschodnich (czyli ruskich), tj. Wielkorusów, czyli Rosjan, Małorusów, czyli Ukraińców, i Białorusinów oraz większość przodków Słowian południowych, tj. Bułgarów, Serbów, Chorwatów i po części Słoweńców. Rozgraniczenie dialektyczne między tymi dwoma odłamami polegało na tym, że odłamek wschodni przeprowadził zmianę dawniejszych ogólnoprasłowiańskich połączeń głosowych *kvě-gvě- i kvi-gvi-* w *cvě- zve- cvi- zvi-*, gdy odłamek zachodni zachował w tych połączeniach spółgłoski *k- g-* bez zmiany (por. pol. *kwiat, gwiazda*, — ros. *cvět, zvězda*, s.-ch. *cvět, zvezda* itp.), oraz kilka innych zmian głosowych, których jednakowe rozprzestrzenienie świadczy o tym, że musiały być sobie mniej więcej współczesne. Ponieważ pierwsza z tych zmian wiąże się z jednym z najważniejszych procesów głosowych przeprowadzonych w stosunkowo odległym okresie rozwoju języka prasłowiańskiego (z tzw. drugą palatalizacją spółgłosek tylnojęzykowych, tj. ze zmianą (zmiękczeniem) pierwotnych *k, g, ch* w miękkie *c, dz (z), ś* pod wpływem następujących po nich nowszych samogłosek *e i i* (por. wymianę spółgłosek w formach pol. *ręka: ręce, noga: nodze, mucha: musze* itp.), nie ulega wątpliwości, że wspomniana przemiana połączeń *kvě gvě* w *cvě zvě* nie mogła być od niej chronologicznie zbyt odległa i dlatego

musi być uznana za najstarszy rys gwarowy w obrębie języka prasłowiańskiego. Dalsze zmiany gwarowe prasłowiańskie nie sięgają w tak odległą przeszłość i mają odmienne zasięgi plemienne, co dowodzi, że w czasie ich wytwarzania się zachodziły kilkakrotne przegrupowania plemion, które zmieniały widocznie swe siedziby oraz wzajemne sąsiedztwa. Śledząc więc te zmiany w układzie gwarowym prasłowiańskim, możemy pośrednio znaleźć dane do wnioskowania o przemianach w ugrupowaniu plemion i o ich wędrówkach w obrębie Prasłowiańszczyzny.

Najstarsza różnica gwarowa, prasłowiańska, o której właśnie była mowa, stanowiąca przedział między zachodnim i wschodnim odłamek plemion prasłowiańskich, mogłaby się odnosić już do najdawniejszego okresu, odpowiada bowiem pierwotnej różnicy pochodzenia tych odłamów, z których zachodni wiąże się z plemionami kultury grobów jamowych a wschodni z zespołem kultury pól grzebalnych. Trudno jednak uznać to za rzecz pewną, zmiany bowiem fonetyczne, których ona dotyczy, nie należą bynajmniej do tak starych, żeby można je odnosić do tak dawnego okresu. Raczej więc należy widzieć w niej wynik jakiegoś późniejszego rozluźnienia związków między obu odłami. Mogło to może zająć w czasie, kiedy odłam wschodni podlegał przejściowo panowaniu Gotów, których władza na terenie późniejszej Ru. i trwała, jak wiemy, mniej więcej od końca w. III do najścia Hunów w 375 r.

Następna chronologicznie faza dialektyczna wskazuje na przegrupowanie plemion prasłowiańskich polegające na tym, że w obrębie wschodniego ich odłamu zaszedł rozłam: część jego południowa, przodkowie językowi Słowian bałkańskich odsunęli się ku południowi, a reszta — przodkowie Rusi — przesunęli się widocznie nieco ku zachodowi i nawiązali znów ściślejszy kontakt z zachodnim odłamek swoich pobratymców. Znalazło to wyraz w przeprowadzeniu kilku zmian głosowych i morfologicznych wspólnych wszystkim Słowianom północnym (tj. dawnemu odłami zachodniemu i północnej części dawnego wschodniego) w przeciwieństwie do południowych. (Należy tu w pierwszym rzędzie przemiana nagłosowych połączeń *or-* i *ol-* w *ra-* i *la-* przy intonacji tzw. akutowej, por. pol. *ramię*, *tania*, a w *ro-lo-* przy intonacji cyrkumfleksyjowej, por. pol. *robić*, *lokcieć*, gdy w narzeczach południowych połączenia te bez różnicy zastąpione zostały przez *ra-la-*; nadto zaś kilka różnic w zakresie budowy i użycia form gramatycznych). Proces ten był prawdopodobnie wynikiem nacisku ludów koczowniczych turko-tatarskich, początkowo Hunów, potem Awarów i innych, które od połowy IV w. wrzynały się od strony stepów czarnomorskich w siedziby słowiańskie, spychając część pierwotnej grupy wschodnio-słowiańskiej na południe poprzez wschodnie Karpaty i ku Dunajowi, a wypierając równocześnie część drugą ku zachodowi w kierunku Wołynia, gdzie weszła ona na nowo w bliższą łączność ze Słowianami zachodnimi.

Wkrótce potem zaszła zmiana w składzie dawnej grupy zachodniej: odsunęły się od niej plemiona południowo-zachodnie, przodkowie późniejszych Czechów i Słowaków, które około V w. zaczęły przechodzić poza łańcuch Gór Sudeckich, przez tzw. Bramę Morawską i przez przełęcze Karpat zachodnich, zajmując kotlinę czeską oraz dorzecze Morawy i Wagu i posuwając się stopniowo ku Dunajowi. Na przestrzeni poza Karpatami i nad Dunajem nawiązały one bliższy kontakt ze Słowianami południowymi, co znalazło oddźwięk językowy w wytworzeniu pewnych właściwości łączących mowę tych plemion z narzeczami grupy południowej w przeciwieństwie do reszty narzeczy północnych. (Należy tu przede wszystkim zmiana samogłoski *o* na *a* w pierwotnych połączeniach *-or- -ol-* wewnątrz-wyrazowych: por. np. czes. *kráva hlava* i s. *-ch. krava glava*, ale pol. *krowa, głowa*, rus. *koróva, golová* itp.). Ta chwilowa łączność językowa przodków Czechów i Słowaków ze Słowianami południowymi została jednak wkrótce osłabiona przez wtargnięcie na kotlinę węgierską Awarów, którzy koło połowy w. VI utworzyli tam wcale potężne państwo z ośrodkiem w Panonii i przez z górą dwa wieki panowali nad wszystkimi prawie plemionami słowiańskimi od Morza Czarnego aż po Alpy i Sudety. Przodkowie Czechów i Słowaków krótko tylko pozostawali pod ich władzą, bo już koło 630 r. zrzucili ich jarzmo, tworząc krótkotrwałe niezależne państwo pod władzą Samona, co oczywiście wpłynąć musiało na rozluźnienie związków między nimi a Słowianami południowymi. Związki te zostały do reszty przecięte, gdy miejsce Awarów na nizinie węgierskiej zajęli Madziarzy, którzy usadowili się tam ostatecznie w drugiej połowie w. IX, a równocześnie od strony Bawarii klin niemiecki posunął się znacznie na wschód wzdłuż Dunaju.

Przedtem jeszcze nawiązane na nowo związki między plemionami krajów sudeckich a resztą Słowian zachodnich wzmocniły się znacznie przez powstanie państwa morawskiego, które pod rządami dynastii Mojmirydów w pierwszej połowie w. IX rozciągnęło swoją władzę nie tylko na tereny Moraw i zachodniej Słowaczyny, ale sięgnęło też do Czech i do kraju Wiślan (zachodniej Małopolski). W związku z tym zbliżeniem rozwinęły się nowe cechy językowe wiążące na powrót przodków Czechów i Słowaków z resztą plemion tworzących odłam zachodni grupy północno-słowiańskiej. (Przedem wszystkim zmiana pierwotnych połączeń *tj* i *dj* w *c* i *dz* (*z*) (por. np. czes. *svíce, meze*, pol. *świeca, miedza* itp., nowotwory morfologiczne w rodzaju zakończeń *-ego -emu* w odmianie przymiotników, mianownik zaimka wskazującego *ten* itp.). Wschodni odłam dawniejszej grupy północnej, przodkowie językowi plemion ruskich w tym samym mniej więcej czasie odsunęli się znów od swych zachodnich pobratymców i poczęli wytwarzać odrębne cechy językowe (jak zmiana wewnątrz-wyrazowych połączeń *or ol* w *oro olo*, por. ros. *koróva, golova* — pol. *krowa, głowa*; zmiana połączeń *tj dj* w *cz ż*, np. ros. *svieczá*,

mieža — pol. *świeca, miedza*, itp.), właściwe wyłącznie tej grupie dialektycznej²³).

26. Z tą chwilą dokonany został ostatecznie podział Słowiańszczyzny na trzy po dziś dzień istniejące grupy językowe: zachodnio-słowiańską, wschodnio- i południowo-słowiańską. Jakiś czas jeszcze potem między Słowianami zachodnimi a wschodnimi, których nie dzieliła taka bariera jak południe słowiańskie od północy, szerzyły się pewne wspólne tendencje językowe, łączące zwłaszcza Ruś południową (Małoruś) z południowym odłamek Słowian zachodnich — tj. z przodkami Polaków, Czechów i Słowaków — (jak skłonność do zwężania samogłosek długich *e* i *o*, por. wymianę pol. *o-ó*, czes. *o-ů*, ukr. *e-i*, wzdłużenie zastępcze w położeniu przed zanikającymi tzw. słabymi półgłoskami, por. pol. *wóz*: *wozu*, czes. *vůz*: *voza*, małorus. *wiz*: *voza* itp.). Były to jednak ostatecznie już objawy łączności międzygrupowej; później już żadne zmiany głosowe ani formalne nie przekraczały granic między poszczególnymi językami słowiańskimi: okres wspólnoty językowej słowiańskiej był już bezpowrotnie skończony. Stało się to nie później jak na przełomie w. VIII—IX.

²³) Związek, jaki zachodzi między różnicowaniem językowym zespołu prasłowiańskiego a danymi prehistorycznymi, naświetla R. Jamka w artykule pt.: Słowianie w pierwszych wiekach naszej ery (*Slavia Antiqua* I, 268—299, zwłaszcza s. 296 i nn.).